DZIS 20 STRON

Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, niedziela 27 października 1935 Nr. 294

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wyłącznie do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Włochy zabiegają o bezpośrednie rokowania z Negusem

Nowe rokowania w Genewie zaczną się 31 bm.

Londyn. 26. 10. PAT. Korespondent „Daily Express" z Addis Abeby donosi, że Włochy za pośrednictwem strony trzeciej zwróciły się do cesarza Abisynji, aby rozważył korzyści bezpośrednich rozmów z Włochami. „Daily Express" twierdzi również, że Włochy Francja i Wielka Brytanja postanowiły rozpocząć 31 października w Genewie nowe rokowania. Włochy nastawać mają na to, aby rokowania te odbywały się w najściślejszej tajemnicy. Wszystkie sankcje z wyjątkiem embargo na broń uległyby na okres tych rokowań odroczeniu.

* * *

Paryż. 26. 10. PAT. Dzienniki przypuszczają, iż usiłowania pojednawcze mogłyby wkrótce być rozpatrywane na płaszczyźnie genewskiej.

„Petit Parisien" pisze: Pomimo milczenia kół oficjalnych, wzrosła nadzieja, iż rozmowy dyplomatyczne wkroczą na owocną drogę. Optymizm ten prawdopodobnie spowodowany jest w znacznej mierze faktem, iż Włochy, jak się wydaje, skłonne są obecnie do wyrażenia swej zgody na ponowne poszukiwania pokojowego załatwienia konfliktu w ramach genewskich. Prawdopodobnem jest, iż w ciągu przyszłego tygodnia z okazji zebrania komitetu koordynacyjnego rozwinięta zostanie ożywiona działalność dyplomatyczna. Sir Samuel Hoare i Laval osobiście udadzą się do Genewy.

„Le Journal' 'uważa, iż Londyn wykazuje tem większą nieustępliwość, im bardziej pojednawczo nastrojony jest Rzym. Nie ulega wątpliwości, że Włochy, dały ściśle określone wskazania, dotyczące rokowań. Są one obecnie podstawą wymiany poglądów pomiędzy Londynem, Rzymem a Paryżem. Nie należy jednakże zapominać, że rząd angielski musi się liczyć ze swymi przeciwnikami politycznymi, a Liga Narodów powzięła zobowiązania wobec Abisynji.

Laval nie interwenjuje za odroczeniem sankcyj

Paryż. 26. 10. PAT. Laval przyjął dziś na godzinnej konferencji ambasadora brytyjskiego Clerka. Według kół rządowych, wiadomości, jakoby Laval zamierzał interwenjować na rzecz odroczenia sankcyj ekonomicznych i finansowych są pozbawione podstaw.

Urlop zdrowotny min. Becka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26.10. (Sin). Dziś o godzinie 1-ej popołudniu został przyjęty na audjencji na Zamku p. minister spraw zagranicznych, Józef Beck. Jak wiadomo, min. Beck chorował od kilkunastu dni skutkiem tego nie mógł przystąpić do pełnienia urzędowania. Wobec przebycia długotrwałej gorączki, która była związana z anginą, p. min. Beck udaje się na kilka dni na odpoczynek pod Warszawę, poczem objemie swe funkcje w Ministerstwie.

Jak się dowiadujemy, min. Beck podpisał rotę przysięgi wobec niemożności złożenia tej przysięgi na Zamku jeszcze 13 października, t. j. w dniu zaprzysiężenia Rządu.

Ajencja Havasa, która rozpowszechniała nieprawdziwe wiadomości o chorobie ministra spraw zagranicznych, zawiadomiła prasę, że z ubolewaniem stwierdza, iż została wprowadzona w błąd.

Transakcja kredytowa w Londynie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 10. (Sin.) Po 5-dniowym pobycie opuścił Warszawę przedstawiciel Hambros-Banku w Londynie. Rezultatem jego wizyty będzie zawarcie w najbliższym czasie pewnych transakcyj kredytowych, związanych ze sfinalizowaniem przemysłu polskiego przez Bank Handlowy w Warszawie.

Komisja międzyministerjalna rozpoczyna swą podróż

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26.10. (Sin). Międzyministerjalna komisja gospodarcza przystąpiła już do pracy. W niedzielę wyjeżdża ona z Warszawy. W skład komisji wchodzi jako przewodniczący dr. Wiktor Martin oraz delegaci poszczególnych ministerstw.

Komisja odbędzie kolejno konferencje z przedstawicielami samorządu gospodarczego i innych organizacyj. Będzie ona w Wilnie, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Gdyni, Łodzi i Warszawie. Pierwsza podróż komisji odbędzie się w stronę Wilna.

Sankcje finansowe przeciw Włochom wprowadza W. Brytanja i Norwegja

Londyn. 26. 10. PAT. Jak podaje agencja Reutera, sankcje finansowe przeciwko Włochom wejdą w życie w W. Brytanji 29 października. Wszelkie pożyczki i kredyty dla Włoch zostają w ten sposób zabronione. — Skarb brytyjski wybrał ten dzień, jako datę, którą prawdopodobnie ustalą i inne ośrodki finansowe świata tak, aby akcja zbiorowa była o ile możności — najskuteczniejsza.

* * *

Oslo. 26. 10. PAT. W dniu wczorajszym na posiedzeniu Rady królewskiej powzięto **decyzję o natychmiastowem zastosowaniu sankcyj finansowych w stosunku do Włoch.** Uchylanie się od postanowień, dotyczących sankcyj, karane będzie grzywną do wysokości 50 tys. koron lub więzieniem do 2 lat.

* * *

Londyn. 26. 10. PAT. Agencja Reutera, uzupełniając wiadomość o sankcjach handlowych przeciwko Włochom, donosi, iż do surowców zaliczone będą rozmaite metale oraz kauczuk w stanie surowym. Nie dozwolony również jest wywóz koni, mułów, osłów, wielbłądów i innych zwierząt pociągowych

* * *

Buenos Aires. 26. 10. PAT. Ogłoszono dekret zabraniający eksportu i handlu bronią i amunicją, przeznaczoną do Włoch i ich kolonij.

Sytuacja strajkowa w Palestynie

Jerozolima, 26.10. ŻAT. Przez całą noc z piątku na sobotę wszystkie drogi, prowadzące do miast, patrolowane były przez silne oddziały policji. Dzień piątkowy minął spokojnie w całym kraju, aczkolwiek dało się odczuć pewne napięcie.

Cała policja w Palestynie włożyła dziś hełmy. Policja angiel. zaopatrzona jest w karabiny.

Przewoźnicy arabscy w Hajfie postanowili nie przystąpić do strajku. W Akko nastroje strajkowe są słabe. Na piątkowych kazaniach w meczetach zebrała się niezbyt liczna publiczność. Specjalnie mało ludzi było w meczetach w Jerozolimie.

„Bo to się zwykle tak zaczyna"...

Kraków, 27 października.

Należałoby sobie gorąco życzyć, aby po rocznej działalności rządu p. premjera Kościałkowskiego, w szczególności zaś działalności faktycznego kierownika polityki gospodarczej p. wicepremjera Kwiatkowskiego — można było patrzeć w przyszłość tak optymistycznie, jak u progu prac nowego rządu. Jedną refleksją, jaka nasunęła się po przeczytaniu piątkowej mowy p. min. Kwiatkowskiego jest: wszystko to już było powiedziane. Od samego początku kryzysu gospodarczego w Polsce wszyscy bez wyjątku ministrowie skarbu uderzali w tęsamą nutę: że jest źle; że powinno być dobrze; że na to aby było dobrze trzeba zrównoważyć budżet; że społeczeństwu trzeba ulżyć w ciężarach podatkowych; że ubezpieczenia społeczne przerastają nasze możliwości finansowe; że etatyzm jest nonsensem; że popieranie inicjatywy prywatnej będzie drogowskazem rządu; że taryfy kolejowe, ceny monopolowe ceny gazu, elektryki, komornego — są za wysokie: że działalność karteli hamuje postęp naszego życia gospodarczego; że stosunek administracji publicznej do obywateli jest fatalny; że mamy moc przedsiębiorstw i urzędów, które są niepotrzebne; że obywatel jest trapiony inflacją rozporządzeń, ustaw, okólników i ankiet, w których trudno się zorjentować nawet wytrawnemu prawnikowi; że już wogóle niewiadomo co wolno a czego nie wolno i że wszystko to będzie naprawione. Mijały miesiące i lata a oczekiwana z takiem utęsknieniem poprawa nie nadchodziła. Niechby już nawet ustabilizował się ten system utrudniania życia obywatelowi! Społeczeństwo wiedziałoby, że jest rządzone w sposób, którego nigdy nie zrozumie i do którego musi się przyzwyczaić. Ale nawet tej stabilizacji nie było. Zamiast wyciągnąć wóz z bagna, pogrążano go coraz głębiej.

Weźmy kwestję budżetu. Od roku 1930/31 tj. od chwili powstania pierwszego deficytu budżetowego rząd wypisał jako swe sztandarowe hasło walkę o osiągnięcie równowagi skarbowej. Szósty rok trwa to zmaganie się rządu z deficytem skarbowym ,szósty rok ponawiają się optymistyczne zapewnienia ministrów skarbu, że „budżet musi być zrównoważony" a deficyt pęcznieje z roku na rok, dochodząc do fantastycznej, jak na polskie stosunki, sumy jednego miljona złotych dziennie. Rząd, opierający się o ścisłą współpracę ze społeczeństwem, rząd w najlepszem tego słowa znaczeniu parlamentarny nie musi się wstydzić zjawiska deficytu; wina za ten stan rzeczy rozkłada się równomiernie na: rząd, parlament i społeczeństwo .Ale w naszych warunkach rząd chce pracować sam, bez pomocy parlamentu i bez pomocy społeczeństwa. Tutaj wina nie może się rozkładać na rząd, sejm i społeczeństwo. Tutaj winę ponosi w całości rząd, który miał dość siły i odwagi do przeprowadzenia najbardziej drastycznych celów politycznych a nie okazał dostatecznej mocy do realizacji swego sztandarowego hasła gospodarczego uchwycenia równowagi skarbowej.

Zamiast odciążenia podatkowego wzrosła fala nowych podatków. Liczba podatków państwowych od chwili zapowiedzi o ich zmniejszeniu — wzrosła w przeszło dwójnasób. Trudno znaleźć dziś państwo w Europie, które miałoby taką mnogość tytułów podatkowych, co Polska. Z jakąś niesamowitą konsekwencją trwa się u nas przy procederze śrubowania podatków, mimo, iż 5-letnia praktyka skarb. wykazała aż nadto dobitnie, że wzrost ilości podatków, to wzrost trudności budżetowych, to wzrost deficytu, to wzrost kryzysu gospodarczego, to wreszcie wzrost zaległości podatkowych i bałaganu w urzędach skarbowych. P. Minister Kwiatkowski zapowiada zwiększenie ciężaru podatkowego Czy p. minister Kwiatkowski oczekuje, że tym razem stanie się cud i że ta zwyżka obciążenia podatkowego zdoła przywrócić równowagę skarbową, skoro idealnie podobne próby nie powiodły się żadnemu z dotychczasowych ministrów skarbu? Przecież w pierwszej swej mowie p. minister Kwiatkowski sam przyznał się, że „nie wierzy w cudy".

A ileżto zapowiedzi mieliśmy o energicznej walce z cenami kartelowemi, z cenami monopolowemi, z taryfami kolejowemi, z cenami gazu, elektryki i innych świadczeń tzw. sztywnych? Po blisko czterech latach zapewnień rządu (proszę pamiętać: rządu silnej ręki, rządu autorytatywnego!) rozpiętość cen płodów rolnych i przemysłowych, wynikająca wyłącznie z winy nieszczęśliwie wygórowanych cen kartelowych i monopolowych — jest taka sama, co na początku. Spadły lekko ceny kartelowe i monopolowe, ale jeszcze silniej spadły ceny rolne i zarobki ludności. Ciężar realny wyzysku kartelowego działa dalej z niezmniejszoną siłą. Teraz p. minister Kwiatkowski zapowiada ustanowienie specjalnej komisji ankietowej, która zbada koszta produkcji w sześciu dużych kartelach: węglowym, naftowym, cukrowniczym, wyrobów włókienniczych, żelaznym i papierniczym. Można być z góry pewnym tego, że komisja ankietowa stwierdzi takie ukształtowanie się kosztów własnych wspomnianych karteli do cen ich wyrobów, że uzna jakąkolwiek obniżkę cen „za gospodarczo nieusprawiedliwioną, bo mogącą poderwać rentowność odnośnych gałęzi przemysłu". Trudno wymyśleć coś łatwiejszego dla karteli, niż pozwolić im wykazać, że nie są w możności obniżyć cen. Dlatego nie obiecujemy sobie wiele po działalności komisji ankietowej.

Przyglądnijmy się projektowi podwyższenia podatku dochodowego. Projekt ten składa się z dwóch części: Pierwsza dotyczy wyłącznie pracowników, zatrudnionych w instytucjach, przedsiębiorstwach i urzędach publicznych (nie dotyczy zatem pracowników prywatnych) i zawiera nadzwyczajny podatek od wynagrodzenia w wysokości skali progresywnej od 7 do 20 procent .Druga część to obniżenie minimum egzystencji z kwoty 2500 zł na 1500 zł rocznych dochodów z uposażeń oraz z 1500 zł na 1200 zł. wszelkich innych dochodów. Ponadto ta druga część reformy wprowadza dodatek kryzysowy do państwowego podatku dochodowego.

Projektowi temu należałoby się sprzeciwić z kilku względów: po pierwsze dlatego, ponieważ wszelkie zwyżki podatkowe w obecnym okresie są niebezpieczne dla życia gospodarczego, a temsamem i dla skarbu państwa. Myli się p. minister Kwiatkowski, jeżeli sądzi, że obywatel, niepobierający stałej pensji, posiadający rodzinę i 100 zł dochodu miesięcznego zapłaci podatek, od którego był dotychczas wolny. Podatek ten będzie musiał być ściągnięty przez aparat egzekucyjny i to kosztem ogromnych zniszczeń. Łatwo już teraz odpowiedzieć na pytanie, czy opłaca się dokonać takich spustoszeń egzekucyjnych dla ściągnięcia podatku od biedaków, którzy i tak ledwie wegetują. Ściągnięcie podatku od pracowników będzie oczywiście łatwiejsze, bo tu poborcami podatkowymi będą pracodawcy. Ale i tu nietrudno jest przewidzieć w kogo trafią te zwyżki podatkowe. Trafią one przedewszystkiem w rolnictwo. Pracownicy, a więc przeważnie mieszczanie, to duży odłam konsumentów płodów rolnych Zarobki urzędnicze nie pozwalają już dziś na należytą konsumpcję mięsa, masła, sera, mleka, jaj itp. Jest rzeczą jasną, że obniżka zarobków w formie ściągania większego podatku od uposażeń zmniejszy również konsumcję tych produktów hodowlanych. W ostatecznej konsekwencji podatek ten spadnie na barki chłopa, którego p. Kwiatkowski tak bardzo pragnie ratować.

Łączy się z tem sprawa oddłużenia urzędników. Oddłużenie, to sprawa podobna do zaległości podatkowych. Podobnie jak zwyżka podatków prowadzi do wzrostu zaległości podatkowych, tak i obniżka poborów urzędniczych prowadzi do zwiększenia zadłużenia. Dlatego nie wierzymy, aby nawet po przeprowadzeniu tej operacji oddłużeniowej problem zadłużenia urzędników został rozwiązany. Urzędnik dalej nie będzie mógł wiązać końca z końcem i dalej będzie się zadłużał. Tu widać wyraźnie, jak problem wpada w błędne koło. Nie mówiąc już o tem, że taka operacja oddłużeniowa zabije jeszcze jedną dziedzinę kredytu, a mianowicie dziedzinę kredytu urzędniczego i pogorszy znacznie sytuację przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które w konsekwencji zmniejszą swą wydajność na rzecz skarbu państwa. W tym wypadku drugi koniec kija uderzy w skarb państwa, który straci może więcej, na tej operacji oddłużeniowej, niż zyska z zabrania urzędnikom dalszej części dochodów w formie zwiększonego podatku. Zresztą do problemu oddłużenia urzędników będziemy jeszcze mieli sposobność wrócić.

Zwyżka podatku dochodowego od uposażeń urzędników państwowych posiada jeszcze inne tło. Oto ostatnią obniżkę pensyj urzędniczych osłodzono urzędnikom całkowitem zwolnieniem ich z podatku dochodowego oraz solennem zapewnieniem, że odtąd podatek dochodowy będzie za nich płaciło państwo. Dziś państwo dezawuuje swe własne uroczyste zobowiązania, podobnie jak przed kilkoma tygodniami zdezawuowało równie uroczyste, własne przyrzeczenie co do ostateczności w sprawie oddłużenia rolniczego. Pozostawiamy ocenie p. min. Kwiatkowskiego, czy takie operowanie przyrzeczeniami, których się nie dotrzymuje, wzmacnia autorytet rządu i zaufanie społeczeństwa do niego.

Wogóle — dość programów i to nawet programów dobrych.

„Bo to się zwykle tak zaczyna"...

J. D.



Z okazji zaręczyn naszej Członkini Wydziału p. H. BLITZERÓWNY z p. M. GOLDBERGEREM składa najserdeczniejsze gratulacje

Stowarz. i Wydział *Bnej Sjon* w Tarnobrzegu.

5791kr

Przegląd prasy

Stanowisko opozycji

Omawiając deklarację programową nowego rządu, pisma opozycyjne dochodzą do zgodnej konkluzji: domagają się zmiany systemu rządów, przyczem niewątpliwie inny system ma na myśli socjalistyczny „Robotnik" a inny — endecki „Dziennik Narodowy".

W **„Robotniku"** pisze b. poseł Niedziałkowski:

Powtórzę to samo, co napisałem pod świeżem wrażeniem zmiany Rządu:

w ramach systemu niema wyjścia

Tylko

zupełna likwidacja systemu

stworzy przesłanki dla „nowych czasów".

Bo kraj się budzi. Kraj zerwał kotwicę. P. Sławek przycisnął śrubę do tego stopnia aż śruba pękła. „Kontakt ze społeczeństwem" nie może być nawiązany za pośrednictwem dzisiejszej reprezentacji z ulicy Wiejskiej w Warszawie. Kraj mówi dwie proste i oczywiste rzeczy: przedewszystkiem trzeba —

1) ogłosić pełną amnestję;

2) rozwiązać Sejm i Senat, powstałe z ordynacyj wyborczych BBWR.

Spór zasadniczy o przyszłość Polski i o jej dzień dzisiejszy w ramach systemu rozwiązany już nie będzie.

W **„Dzienniku Narodowym"** czytamy:

Jedynem celowem wyjściem z dzisiejszego kryzysu politycznego i gospodarczego jest zasadnicza zmiana charakteru naszego państwa. Trzeba mu nadać o wiele więcej treści społecznej, nie w słowach jednak, ale kosztem dotychczasowej przewagi biurokratyczno - sanacyjnego elementu. Rząd Rzeczypospolitej musi być jak najściślej związany z temi ideowemi prądami, które dziś coraz bardziej ogarniają szerokie warstwy narodu, formując jego polityczne oblicze.

Dopiero wtedy, że użyjemy tu słów premjera, „państwo całkowicie zrośnie się z narodem", czerpiąc zeń siły, potrzebne do pokonania dzisiejszych trudności i zbudowania wielkiej przyszłości.

Jeszcze biurokracja

„Czas" zwraca znowu uwagę na wybujałość biurokracji w naszych urzędach i instytucjach państwowych, pisząc m. in.:

Cóż jednak zrobić z naszymi dygnitarzami od ubezpieczeń społecznych, czy od samorządu, którym w głowie nie mieści się, jak można komuś udzielać pomocy leczniczej czy wymierzyć podatek bez zapisania setki papierków?

Jest przytem zawsze pewna pozycja, której biurokrata nie weźmie pod uwagę w rachuku: pozycja kosztów, jakie pociąga za sobą już nie dla państwa, ale dla samego obywatela, skomplikowana procedura. Niesłychana biurokracja zarządów przedsiębiorstw prywatnych jest wynikiem obciążenia przedsiębiorcy wielką ilością prac, potrzebnych dla dostarczenia materjału do kontroli. To jest ukryte obciążenie wytwórczości i wymiany, o którem się zapomina.

Najwyższy już czas podjąć pracę nad uwolnieniem naszego życia gospodarczego od takich i innych przeszkód i hamulców. Im mniej bezmyślnej kontroli — tem więcej pola dla pracy naprawdę twórczej.

Stosunki polsko-rumuńskie

Stosunkom polsko - rumuńskim poświęca artykuł wstępny **„Kurjer Warszawski"**, pisząc:

W stosunkach polsko - rumuńskich nie widać pożądanego ocieplenia. Ochłodły one od dwu lat, równolegle z rozbieżnościami, które zaznaczyły się między Polską a Francją oraz Polską a Małą Ententą, w miarę zbliżenia polsko - niemieckiego. Jawnie zaś oziębłe są od roku, gdy mowa p. ministra spraw zagranicznych, Becka, w zgromadzeniu Ligi dnia 13-go września 1934 w sprawie zobowiązań o ochronie mniejszości dała p. posłowi Rzplitej w Bukareszcie Arciszewskiemu sposobność wystawienia wobec dziennikarzy, które zrozumiano jako wymierzone jaskrawo przeciw ministrowi spraw zagr. p. Titulescu i przeciw któremu do bitnie się zastrzeżono. Niema i po roku zmiany na lepsze, gdyż po przemówieniu p. ministra spraw zagranicznych Becka w zgromadzeniu Ligi dnia 16-go września 1935 przeciw uwagom p. Litwinowa nawiązano w telegramie półurzędowej ajencji do Warszawy bezprzykładną bodaj napaść na p. ministra Titulescu. Na wzór nie możnaby stawiać takiego pożycia sojuszniczego.

W dalszym ciągu cytuje dziennik poniższy wyimek z artykułu b. premjera Jorgi:

— To, co obecnie uprawia nasza dobra sojuszniczka Polska, sterowana przez p. Becka, jest nie czem innem jak okrążaniem Rumunji. Oddawna przygotowywano dobre stosunki między Polską i Węgrami. Nie pomijano żadnej sposobności pokazywania nieprzejednanemu bratankowi węgierskiemu, że może liczyć na przyjaźń Polski, z którą na tyle spraw wspólnych, a przedewszystkiem tę, by pomniejszyć Czechosłowację. Potem nastało zbliżenie się z Niemcami hitlerowskiemi... Wszystko też zrobiono, by pozyskać Bulgarję. W ten sposób miałaby Rumunja dookoła mieć wrogów. Największe wysiłki w tym kierunku robił kierownik polityki zagranicznej. Nie zmieniając ani trochę naszych uczuć dla narodu polskiego, nigdy jednak nie zapomnimy p. Beckowi okrążania Rumunji.

Co mówi chemja o tytoniu

W artykule „Nowego Dziennika" z dnia 21/IX. pod powyższym tytułem, autor między innemi, pisze: „stwierdzono bezspornie że nikotyna oraz trujące składniki jak: olej smołowy, pirydyna, tlenek węgla (czad) siarkowodór, kwas pruski i alkohol metylowy, znajdujące się w dymie, przy paleniu, działają drażniąco na nerwy a nawet trująco".

Najwybitniejsi znawcy chemji i medycyny, prof. dr. Fürbinger i prof. dr. Winterberg, pierwszy asystent prof. dr. Wenckebacha, swego czasu wydali orzeczenie, w którem stwierdzili, że są środki częściowo lub w zupełności rozwiązujące kwestję tego szkodliwego działania, wskazując na oryginalne zwijki „Kuracyjne"

Dalsze enuncjacje naukowe tych najwybitniejszych osobistości medycyny, podtrzymujące ich twierdzenie, ogłosimy w następnych serjach na łamach dzienników.

Niemieckie urlopy aprowizacyjne

Berlin, 26.10. PAT. Fabryki mleka kondensowanego w Rzeszy otrzymały wezwanie do możliwego ograniczenia swej produkcji, której maksymalna granica jednak nie została podana. W ostatnim czasie — jak informuje prasa niemiecka — zauważyć się daje zwiększone zapotrzebowanie mleka kondensowanego w handlu, co ma mieć swoje źródło w zaopatrywaniu się ludności na zapas na wypadek, gdyby brakło mleka świeżego. Według zapewnień tychże dzienników, ewentualność tego rodzaju jest bezwarunkowo wykluczona, przyczem fabryki i sklepy są na dłuższy czas zaopatrzone w zapasy mleka kondensowanego.

Jak wiadomo, ostatnio mleczarnie niemieckie otrzymały zlecenie ograniczenia produkcji śmietany i śmietanki o 40 procent.

* * *

Berlin, 26.10. PAT. Według „Deutsche Allgemeine Ztg." produkcja masła w Niemczech spadła w okresie od 12 do 18 bm. o 600 ctr., co wynosi 1,1 procent. Pismo podkreśla korzyści, wynikające z zastosowania przez kupców ograniczonych przydziałów masła dla ludności. W ten sposób przynajmniej zapewnione jest regularne zaopatrzenie, co wpływa na uspokojenie ludności, jednak — zaznacza „Deutsche Allgemeine Ztg." gospodynie niemieckie powinny okazać zrozumienie dla chwilowych trudności w zaopatrzeniu i oszczędnie masłem gospodarować

Radjostacja w Addis Abeba — świetnym interesem

Paryż, 26.10 PAT. Agencja Havasa donosi z Addis Abeby, że tamtejsza radjostacja stała się dla Abisynji poważnem źródłem dochodów, gdyż czysty dochód miesięczny wynosi około miljona franków. Przypominają tam, że w swoim czasie Negus upoważniał pewnego inżyniera francuskiego do zainstalowania stacji. Wobec powodzenia, jakiem cieszyła się ta stacja, jedna z firm włoskich rozpoczęła w 1935 r. eksploatację drugiej stacji. Jeśli jednak poprzednio przeciętna nadawanych dziennie słów nie przekraczała 500, to obecnie dochodzi do 100 tysięcy. Trzy aparaty nadawcze pracują bez przerwy. Personel tych stacyj złożony jest wyłącznie z Abisyńczyków, wyszkolonych na specjalnych kursach w Addis Abeba przez inżynierów europejskich. Cesarz bada codziennie osobiście funkcjonowanie służby radjowej, która stanowi znakomity przykład, jak łatwo Abisynja może się przystosować do postępów nowoczesnej nauki i kultury.

Buenos Aires. 26. 10. PAT. W czterech miejscowościach nad rzeką Salado w prowincji Santiago de Estero wybuchła epidemja niezwykle ciężkiej grypy. Dotychczas zmarło 50 osób.

Delegacja żydowska u regenta Grecji

Wyrazy sympatji dla narodu żydowskiego

Ateny ŻAT. Regent Grecji i premjer Kondylis przyjął w Atenach delegację żydowską którą regent zapewnił, że **rząd dbać będzie o dobrobyt ludności żydowskiej i o opiekę nad nią. Żydów — zaznaczył generał Kondylis - uważa on za arystokrację ludzkości. Żywi on sympatję i szacunek dla Żydów w Grecji.** Ocenia on wielkie zasługi Żydów dla literatury, nauki, sztuki i gospodarki. Nowy rząd grecki dąży do przeprowadzenia radykalnych reform. Pragnie on powstania nowej i zdrowej Grecji. **Żywię nadzieję, zakończył Kondylis — że pod zdrowym rządem, Żydzi jako odłam ludności greckiej będą mie li możność swobodnego rozwoju.**

Kronika palestyńska

Monografja o Bibljotece Narodowej

Ustępując ze stanowiska dyrektora Hebrajskiej Bibljoteki Narodowej i Uniwersyteckiej, prof. dr. Hugo Bergmann wydał monografję o rozwoju bibljoteki w okresie ostatnich 15 lat pod jego dyrekcją. Monografja zawiera ciekawe szczegóły dotyczące rozbudowy bibljoteki. jej organizacji, cennych zbiorów, darów itd.

Badania naukowe w Syrji

Korzystając z poparcia Ligi Narodów, prof. J. Kluegler i dr. G. Mer z Uniwersytetu Hebrajskiego zakończyli w tych dniach badania entomologiczne w Syrji przeprowadzone przy współudziale departamentu zdrowia rządu syryjskiego. Badania uczonych jerozolimskich miały na celu stwierdzić, w jakim stopniu rozpowszechnione są na terenie Syrji różne odmiany znanego w Palestynie owadu „anopheles“, wywołującego malarję. U. H. przesłał władzom syryjskim podziękowanie za ułatwianie pracy uczonych.

Sytuacja na rynku pracy

Na ostatniem posiedzeniu Rady Robotniczej w Hajfie poddano szczegółowemu omówieniu sytuację na miejscowym rynku pracy. **Liczba bezrobotnych wynosi obecnie w Haifie 540 wobec 16.000 pracujących. Część obecnych bezrobotnych nie zdołała znaleźć pracy nawet w okresie dotkliwego braku rąk roboczych. W ciągu ostatniego tygodnia znalazło zatrudnienie 150 bezrobotnych. Biorąc pod uwagę roboty publiczne i prace budowlane, które muszą być zakończone w najbliższym czasie, spodziewać się należy, że wszyscy bezrobotni znajdą zatrudnienie, i że zaistnieją możliwości pracy dla pewnej liczby nowych imigrantów. W przemyśle brak jakichkolwiek objawów zmniejszania się liczby zatrudnionych. Nieco słabszą niż zwykle jest tendencja na rynku pracy w budownictwie, co jednak nie ma żadnego objektywnego usprawiedliwienia i tłumaczy się chwilowemi trudnościami dyskontowemi przedsiębiorstw budowlanych. Na posiedzeniu podkreślono konieczność podjęcia starań w kierunku zdobycia jak największych możliwości pracy dla Żydów w robotach prowadzonych przez rząd, samorząd haifski i dyrekcję portu.**

„Zakusy“ żydowskie

Kierownik organizacyjny partji muftiego Dżemal el Husseini wydał ponownie odezwę „do świata muzułmańskiego“, w której donosi o „zakusach żydowskich“, wyrażających się w „napadzie“ na Groby Patrjarchów (chodzi o incydent z cadykiem z Góry Kalwarji) oraz w incydencie „szofaru“ przy Ścianie Płaczu w Jom Kipur.

Lord Conway w Palestynie

Do Jerozolimy przybył jeden z najbardziej oddanych przyjaciół sjonizmu w Anglji lord Conway, który bawił już w Palestynie kilkakrotnie. Córka lorda Conway'a mieszka stale w Transjordanji, gdzie jej mąż kieruje departamentem starożytności.

Wywiad z emirem Abdullahem

W „Felestin“ ukazał się wywiad arabskiego dziennikarza z emirem Transjordanji Abdullahem. Omawiając międzynarodową sytuację polityczną w związku z wojną włosko-abisyńską, emir zaznaczył, że sympatje Arabów są po stronie Abisynji. Arabowie są przeciwni powstaniu nowego imperjum, któreby dążyło do narzucania swych wpływów także krajom arabskim. Mimo „plagi (!) Żydowskiej Siedziby Narodowej“ — zaznaczył emir — Arabowie wolą już panowanie Anglików. Emir jest zresztą przekonany, że naród brytyjski ostatecznie wyzwoli się z pod „jarzma żydowskiego“ i ponownie zdobędzie sympatje narodu arabskiego. Dlatego też emir staje w obronie polityki umiarkowanej i wita zbliżające się powołanie to życia Rady Ustawodawczej w Palestynie.

Akcja na Keren Hajesod w Polsce

Warszawa ŻAT. Jak donoszą, akcji Keren - Hajesod w Polsce rozpocznie się w dniu 1 listopada rb. Celem kierowania akcją w najbliższych dniach przybędzie do Polski dyrektor K. H. p. L. Jaffe. Wraz z nim przybędzie kilku znanych działaczy społecznych z Palestyny, którzy zwiedzą szereg miast w Polsce. Jiszuw palestyński i kierownictwo K. H. spodziewają się w roku bieżącym wielkiej akcji, którąby odpowiadała wymogom chwili oraz uchwałom ostatniego Kongresu Sjonistycznego w zakresie programu prac na okres najbliższych dwóch lat. W ramach akcji K. H. współdziałać będą najwybitniejsi żydowscy działacze społeczni w Polsce.

Komunikacja okrętowa Grecja-Palestyna

Saloniki ŻAT. Naskutek strajku marynarzy oraz pewnych zarządzeń władz rządowych, uważanych przez greckie linje okrętowe za szkodliwe, przerwana została komunikacja tych linij z portami w Jaffie, Haifie i Aleksandrji. Udający się do Palestyny emigranci korzystają wobec tego z okrętów sowieckich, które są najtańsze pośród linij zagranicznych.

Kryzys w salonickiej gminie żydowskiej zażegnany

Saloniki ŻAT. W tych dniach został rozwiązany kryzys, jaki przed miesiącem wybuchł w salonickiej gminie żydowskiej. Został wybrany tymczasowy zarząd koalicyjny, w skład którego weszło 4 sjonistów, 2 antysjonistów (?! - Red.) i po jednym przedstawicielu Mizrachi, grupy bezpartyjnych oraz przedmieść. Niebawem po wyklarowaniu się sytuacji politycznej w kraju rozpisane będą wybory do zarządu gminy żydowskiej.

Gratulacje dla Jerzego Bernharda

Paryż ŻAT. Z okazji jubileuszu prof. Georga Bernharda egzekutywa Komitetu Delegacyj Żydowskich wystosowała do jubilata depeszę treści następującej: „Najserdeczniejsze życzenia z okazji jubileuszu 60-lecia urodzin przesyłamy niezmordowanemu szermierzowi o wolność, Europejczykowi z ducha i Żydowi z umiłowania sprawiedliwości, który łączy w sobie zrozumienie dla sprawy żydowskiej z uniwersalnym humanizmem“.

Kongres cuzistów

Czerniowce, Ż.A.T. W Czerniowcach odbył się kongres cuzistów, który był dwukrotnie odraczany z nakazu władz. Jak wiadomo, cuziści pragnęli po raz pierwszy odbyć swój kongres w dniu Rosz-Haszama, po raz drugi zaś w Jom-Kipur, aczkolwiek sala, w której miały się odbyć obrady, znajduje się w samem centrum dzielnicy żydowskiej w Czerniowcach. Jak można było spodziewać się, kongres cuzistów odznaczał się atmosferą skrajnego żydożerstwa. Podjudzano przeciwko Żydom, śpiewano hymny pochwalne na cześć hitleryzmu, domagano się usunięcia Żydów z życia gospodarczego, skonfiskowania majątków itp.

Trzecia Rzesza

(Na podstawie biuletynu ŻAT-nej).

„Odżydzenie języka niemieckiego“

„Reichswart“ — organ hr. Reventlowa — domaga się podjęcia akcji w kierunku „odżydzenia“ języka niemieckiego i usunięcia ze słownictwa niemieckiego wszystkich słów i wyrażeń, które Niemcy przyswoili sobie bądź bezpośrednio z języka hebrajskiego, bądź też naskutek kontaktu i współżycia Niemców z Żydami.

„Reichswart“ wymienia szereg wyrazów tego rodzaju jak „meschugge“ i „Pleite“, motywując swe żądanie względami „czystości rasowej“. Pozatem pismo domaga się usunięcia z rejestru niemieckich imion chrzestnych wszystkich imion biblijnych, które są „niegodne Aryjczyków“, jak Adam, Ewa, Jakób Izaak, Jonatan Benjamin, Joachim itd.

Nauka na indeksie

Profesorzy i docenci wydziałów prawnych w Niemczech wezwani zostali przez ministerjum oświaty do niekorzystania w wykładach z dzieł autorów-Żydów lub pochodzenia żydowskiego oraz do zaniechania polecania takich dzieł studentom. Należy też w miarę możności wycofać z użytku dzieła autorów utrzymujących dotychczas stosunki z Żydami, jak również książki wydawane przez „sprzyjające Żydom“ zakłady wydawnicze.

Podłość i upadek moralny — owocem szału rasistowskiego

Przed sądem niemieckim w Loerrach odbyła się w tych dniach sprawa, niezwykle charakterystyczna dla deprawacji moralnej, do której przyczynia się rasizm w Niemczech. Przed sądem odpowiadał pewien miejscowy kupiec-Aryjczyk, który pragnąc pozbyć się niewygodnej konkurencji ze strony własnego swego brata, rozsiewał o nim pogłoski, jakoby był on pochodzenia... żydowskiego. W jednym z lokalnych urzędów złożył nadto denuncjację w tym duchu przeciwko swemu bratu. Denuncjacje tego rodzaju są ostatnio w Niemczech powszechną plagą, i tylko zrzadka znajdują one odgłos w sądzie Z innego punktu widzenia jest też charakterystyczny wyrok, wydany przeciwko denuncjatowi własnego brata: sąd skazał go na 5 miesięcy więzienia.

Centralizacja żydowskiej opieki społecznej

Z inicjatywy zarządu berlińskiej gminy żydowskiej nastąpiło zjednoczenie 65 związków opieki społecznej wśród ludności żydowskiej. W zjednoczeniu będzie ześrodkowana i przez nie koordynowana cała pomoc społeczna we wszystkich dziedzinach na terenie całej Rzeszy. Na czele zjednoczenia stoi 7-osobowy zarząd.

„Zentral-Verein der Juden in Deutschland“

W tych dniach odbyło się tu nadzwyczajne walne zgromadzenie „Zentral-Verein deutscher Bürger jüdischen Glaubens“, na którem nazwa związku zmieniona została na „Zentral-Verein der Juden in Deutschland“. Na przewodniczącego Zentral-Vereinu został ponownie wybrany dr. Julius Brodnitz.

S. F. TOMPSON

Henry Ford 1935

RAŻĄCE BRAKI W WYKSZTAŁCENIU

Nie ulega już teraz wątpliwości że zamknięcia rachunkowe w warsztatach automobilowych Henry Forda za rok 1935, wykażą w pozycji zysków imponującą sumę 100 miljonów dolarów. Prawdą jest, że Ford w r. 1932 stracił 50 miljonów dolarów, ale w przedsiębiorstwie o tak wielkim zasięgu cyfry tego rodzaju nikogo już właściwie nie dziwią.

Te właśne olbrzymie dochody, od lat się datujące, przyczyniły się do gigantycznej rozbudowy przedsiębiorstwa, którego jedynymi właścicielami są Henry Ford oraz syn jego i synowa.

Ford sam, który jest synem zwykłego rolnika, od najmłodszych lat interesował się mechaniką, nie poświęcając nigdy zbyt wiele czasu naukom spekulatywnym. I zdarzało się często, że wielki i słynny już Ford wykazywał rażące wprost braki w wykształceniu ogólnem, a nawet w dziejach swego ojczystego kraju.

Ten obecnie 72-letni starzec zawsze jeszcze muskularny, świeży, o zdumiewającej wprost żywotności, był właściwym organizatorem produkcji masowej. W sposób wzorowy zorganizował system pracy i eksploatację racjonalną, zarówno surowca, jakoteż i zatrudnionych u niego pracowników. Zdobył sobie tem rozgłos światowy, system zaś jego w historji ekonomiki od jego imienia nazwany został *fordyzmem*.

200 MILJONÓW GOTÓWKI

Kiedy pracę swoją zaczął, był tylko sam jeden, nie miał żadnych współpracowników. Dziś pracuje u niego bezpośrednio 200 000 robotników, zaś pośrednio zajętych jest w jego przedsiębiorstwach około dwa miljony ludzi.

Kapitał, którym Ford w każdej chwili rozporządzać może, wynosi 200 miljonów dolarów w gotówce. Ta olbrzymia suma nie jest mu wprawdzie potrzebna do prowadzenia interesów, ale od r. 1921, kiedy cierpiał na brak gotówki, a banki tylko za lichwiarskim procentem eskontowały jego weksle, uważa Ford za racjonalne, by na wszelki wypadek móc rozporządzać większą gotówką.

100 = 12.500

Pracował najpierw jako inżynier w zakładach elektrycznych Edisona, w r. 1904, jednak opuszcza te zakłady i przystępuje do produkowania automobilów. Kapitał zakładowy Forda wynosił w owym czasie tylko 120.000 dolarów, z czego 80.000 pożyczek, zaciągniętych u przyjaciół w Michigan. Po jakimś czasie odkupił udziały swoich wspólników, a kilku zaledwie akcjonarjuszy zachowało swe akcje, aż do r. 1919. Wtedy wykupił je ostatecznie Ford, płacąc za każdą akcję o nominalnej wartości 100 dolarów, olbrzymią sumę 12.500 dolarów. Na wykupienie tych akcyj wydał wówczas Ford 75 miljonów dolarów.

Warto zaznaczyć, że Henry Ford w swojej działalności nie dopatruje się nic nadzwyczajnego. Jego bajeczna wprost karjera nie wydaje mu się w niczem zadziwiającą. Uważa ją za logiczną konsekwencję pojmowania problemów gospodarczych zwykłym chłopskim rozumem i — znajomości psychologji tłumów.

SILNE NERWY

„Przeważna ilość ludzi traci cierpliwość. By dojść do czegoś nie potrzeba ani genjalności, ani pieniędzy, ani szczęścia, ale tylko — silne nerwy". Oto zasada Forda. Współczesna cywilizacja jest dla Forda aparatem źle funkcjonującym, szczególnie naskutek marnotrawienia czasu i sił. Ford przewiduje, że w najbliższej przyszłości wprowadzony zostanie 4-ro godzinny dzień pracy, a robotnicy pracować będą w czystych, schludnych, słonecznych warsztatach.

Nadejdzie to z rozwojem techniki i racjonalnego sposobu wykorzystywania czasu, kiedy usunięte będą wszelkie zbyteczne elementy. Ten specjalista, który wynalazł sposób, w jaki pewne części składowe do automobilów, wytworzone być mogą już w siódmej minucie, zamiast w ósmej, jak do niedawna, zaoszczędził Fordowi 35.000 dolarów rocznie.

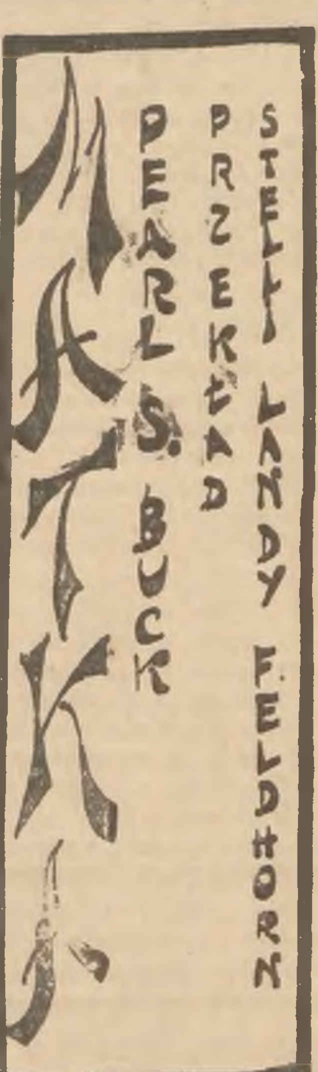
Ford wydobywa ze swych pracowników coprawda możliwe maksimum, ale też faktem jest, że są oni do dziśdnia najlepiej wynagradzani w całej Ameryce.

Głównym kierownikiem zakładów w Detroit jest Szwed, Serenson. Jest on właściwym dyktatorem pracy. Od czasu do czasu przyspiesza on tempo obrotu maszyn i pasów transmisyjnych w fabryce, a każdy robotnik, który nie potrafi się dostosować do nowego tempa pracy, otrzymuje wypłaconą odprawę, oraz dymisję.

PRACA NIE JEST PRZYJEMNOŚCIĄ

Sama praca nie jest dla Forda przyjemnością. W swych pamiętnikach z przekąsem opowiada o tem, jak to pracował jego ojciec na farmie w Michigan, a praca ta wogóle się nie opłacała.

Tu, na farmie ojcowskiej zainteresował się techniką i motorami. Życzeniem ojca było, by poświęcił się w rolnictwie. Ojciec też obdarował go 40-tu hektarami roli. Ale Ford porzucił



56)

W naturze jego tkwił spokojny upór; nie porzucał nigdy raz powziętego zamiaru.

— Pozwól mi teraz iść, — rzekł. — Podaj mi nazwę miasta, w którem ojyiec przebywa i nazwę domu, w którym pracuje!

Zrozpaczona matka odparła, by uzyskać zwłokę:

— Wiesz przecież, że spaliłam owe listy. Musimy teraz czekać, aż nadejdzie Nowy Rok i ojciec znowu napisze.

Chłopak zawołał:

— Powiedziałaś przecież, że pamiętasz wszystko!

Usprawiedliwiała się skwapliwie:

— Przypuszczałam, że nie zapomnę. Lecz przejęłam się tak kłopotami, a nadomiar jeszcze śmiercią starej babki, że wszystko wyleciało mi z pamięci. Już dawno zapomniałam; chciałam wysłać list do ojca, gdy babka leżała umierająca, lecz nie mogłam sobie przypomnieć, gdzie mieszka.

Gdy spojrzał na nią oczyma pełnemi wyrzutu, w których tliło się niedowierzanie, krzyknęła gniewnie:

— Nie przypuszczałam, że zechcesz odejść i zostawić wszystko na moich barkach teraz, kiedy jesteś dość duży, by z ciebie był jakiś pożytek. Nie śniło mi się nigdy, że porzucisz matkę. A wiem, że i tym razem na Nowy Rok nadejdzie list jak zwykle.

Musiał tedy chłopak odłożyć swe plany na sposobniejszą porę i czekał posępny, gdyż pragnął bardzo ujrzeć ojca. Nie przypominał go sobie dokładnie, lecz zdawało mu się, że ojciec był człowiekiem dobrodusznym i wesołym. Tęsknił za nim, bowiem w tym okresie nie czuł wielkiego przywiązania do matki. Była zda się stale niezadowolona z niego i nie wdawała się z nim w rozmowy. To wzmagało jego tęsknotę.

Wkońcu matka nie wiedziała co począć, lecz rozumiała, że coś przedsięwziąć należy i to szybko. Chłopak nie przestanie jej dręczyć, nawet gdyby list w Nowy Rok nie nadszedł. Wcześniej czy później będzie mu musiała wyznać szczerą prawdę. Jakże zdoła mu wyjaśnić, że małe kłamstwo, które pierwotnie uknuła na obronę swej kobiecej dumy, wzrosło i spotężniało dziś, zakorzenione w minionych latach i niezmiernie trudne do obalenia?

Usiłowała znów pocieszyć się myślą, że mąż zapewnie nie żyje. Czy słyszał kto kiedy, by mężczyzna nie wracał od czasu do czasu do swej ojczyzny, do synów, do chaty, jeżeli żył jeszcze? A więc umarł zapewne. Była pewna, że umarł, powtarzała to zdanie wielokrotnie i coraz większej nabierała pewności, że umarł, coraz silniejsza wiara wypełniała jej serce. Teraz trzeba było tylko zewnętrznej oznaki, by uspokoić dzieci i sąsiadów ze wsi.

Poszła więc raz jeszcze do miasta w tym celu, co zwykle. Wyszukała nowego pisarza, z którego usług nigdy przedtem nie korzystała i rzekła do niego z westchnieniem:

— Napisz do żony mego brata i donieść jej, iż mąż jej umarł. W jaki sposób znalazł śmierć? Zginął w płonącym domu. Dom, w którym mieszkał, zapalił się od lampy, którą przewrócił służący. Śmierć zaskoczyła go we śnie. Nawet szczątki jego zaginęły, nie można więc odesłać ciała do domu.

Pisarz podał nazwisko matki miast nazwiska szwagierki, zaś dla siebie matka obmyśliła nazwisko nieznanej kobiety; podyktowała również nazwę jakiegoś obcego miasta. Pisarz węszył wprawdzie niejasną sprawkę, lecz nie zastanawiał się długo. Nie miał przecie nic wspólnego z tem wydarzeniem, a za otrzymane srebrniki należało odpłacić milczeniem.

(C. d. n.)

tę pracę z chwilą, kiedy udało mu się zmontować pierwszy motor. Otrzymał posadę w zakładach Edisona w Detroit, tam wystawił dla siebie osobny barak, gdzie powstał pierwszy jego automobil.

W r. 1903, kiedy skończył lat 40, miał już zaoszczędzonych 40.000 dolarów i wtedy też powstaje „Ford Motor Company“. W r. 1910 towarzystwo to wyrzuciło na rynek 18.000 aut, obecnie produkcja sięga cyfry 2 miljonów rocznie.

W OPAŁACH

Za każdym razem, kiedy Ford rozszerzał swe przedsiębiorstwo, z różnych stron wróżono mu rychle bankructwo. Wróżby te jednak się nie spełniły. Podczas całej swej wspaniałej karjery, dwa razy tylko był Ford bliski bankructwa. Raz, gdy konkurencja zaskarżyła go o bezprawne wykorzystanie nowego opatentowanego wynalazku, który Ford z drobnemi zmianami u siebie zaprowadził. Poraz drugi w latach 1920/21.

Ford zaczął wówczas rewidować gruntownie swój system pracy, a stwierdziwszy, że dotychczas na wykończenie jednego auta dziennie zatrudnia 15-tu robotników, postanowił, że odtąd do tej pracy zużyje tylko 9-ciu. Co drugi majster otrzymał dymisję. Ford jednak dał tym zdymisjonowanym werkmistrzom możliwość pozostania w jego zakładach, ale w charakterze zwykłych robotników. W ten sposób, nie uciekając się do redukcji płac, obniżył Ford koszty produkcji każdego auta o 100 do 150 dolarów.

W owym czasie rozporządzał zaledwie majątkiem 20 miljonów dolarów, przyczem zobowiązania jego i długi, które spłacić miał w krótkim czasie wynosiły 60 miljonów dol Banki czekały już na sposobność, by go całkowicie złamać, ale Ford sprzedał wówczas olbrzymie ilości wyprodukowanych aut i w krótkim czasie znowu stanął mocną stopą.

ŻYCIE CODZIENNE MILJONERA

W życiu codziennem jest Ford zamiłowany w tradycji i hołduje konserwatyzmowi. Syn jego, Etzel, zajęty w przedsiębiorstwie, podobny jest do ojca i różni się krańcowo od innych młodych miljonerów, którzy prowadzą hulaszcze życie.

Ford — ojciec, najbogatszy z najbogatszych, nie pali, nie pije, prowadzi uregulowane, omalże „drobnomieszczańskie“ życie. Punktualnie o godz. 9.30 wieczorem układa się do snu, przez pół godziny czyta jeszcze gazetę czy książkę. Cieszy się też doskonałem zdrowiem, nie przechodził nigdy żadnej poważnej choroby, mimo swych 72 lat.

MUZYKA PRZYSZŁOŚCI

Ford sądzi, że znajdujemy się obecnie zaledwie u progu nowego rozkwitu techniki, że nadejdzie czas, w którym „roboty“ wyręczą całkowicie człowieka, a wtedy ustanowiony zostanie czterogodzinny dzień pracy.

My dziś z uśmiechem niedowierzania odpowiadamy na tą fordowską muzykę przyszłości. Ale wszak i on wtedy, kiedy działalność swoją rozpoczął, napotykał tylko na uśmieszki i drwiny. A jednak Ford wytrwale i nieustraszenie kroczył po swej drodze i dowiódł, że nawet najśmielsze fantazje doczekać się mogą realizacji.

Embargo — w praktyce

Dla jednej Abisynji starczy broni...

„Embargo“ — ten bardzo obcy wyraz stał się dziś, obok równie obcego wyrazu „sankcje“ bardzo modny. Nie trzeba tłumaczyć, że oznacza zakaz wywożenia czegoś — w danym wypadku broni — z jednego kraju do drugiego. Do niedawna embargo odnosiło się do Abisynji. Dziś odnosi się do Włoch. Zresztą w niektórych krajach odnosi się zarówno do Włoch jak do Abisynji.

GROŹNE SŁOWO

„Embargo“ — groźne słowo, zwłaszcza gdy pada z ust Edena pod adresem Mussoliniego. Teoretycznie zakaz wywożenia do Włoch broni pozbawia Włochy jedynego środka militarnej ekspansji na terenie afrykańskim i nie — afrykańskim, pozbawia naród możliwości ataku, możliwości obrony, obezwładnia, paraliżuje, pozbawia siły i opartego na sile autorytetu. Tak, ale tylko w — teorji. Groźne słowo o obcemu brzmieniu w zetknięciu z rzeczywistością pozostaje pustym dźwiękiem. W jaki sposób? Zaraz to ujrzymy.

CIEŃ BAZYLEGO ZACHAROWA.

Na objęte edenowskiem embargo Włochy pada cień legendarnego Bazylego Zacharowa. Nieśmiertelny starzec, który wygrzewa w słońcu nicejskiem swe martwiejące kości, związany jest latami swej młodości górnej i chmurnej i swego wieku męskiego ze słynną na cały świat firmą angielską Vickers and Armstrong. Jako komiwojażer, agent, a później wspólnik tej firmy stawiał starzec z Monaco swe pierwsze kroki na drodze bajecznych „kokosów“, na drodze handlu bronią. Firma Vickers and Armstrong ma swe filje, swe zakłady właśnie we Włoszech, w Spezia i Livorno. Robotnicy są wprawdzie włoscy, podobnie jak inżynierowie. Zyski płyną jednak do kieszeni udziałowców angielskich. Głos decydujący ma centrala Vickers — Armstrong.

ONI SIĘ NIE BOJĄ.

Dalsze wnioski nasuwają się automatycznie. Embargo nie może dotyczyć włoskich zakładów Vickers — Armstrong, bo zakłady te same właśnie produkują broń z surowców głównie niemieckich. Podobnie wielkie stalownie w Medjolanie, stanowiące filję zakładów Hermann Röchling (Zagłębie Saary). Podobnie zakłady Marina w Pizie, stanowiące własność słynnej niemieckiej wytwórni samolotów Dornier. Wszystkie te, prowadzone za pieniądze zagranicznych kapitalistów fabryki sprowadzają nie podlegające embargo surowce z Niemiec, Anglji, Belgji i kpią sobie z groźnego słowa, produkując na miejscu wspaniałe karabiny ręczne i maszynowe, bomby, czołgi, samoloty.

BOJOWE GAZY.

Jeszcze mniej mogą sobie Włosi z embargo robić, jeżeli chodzi o gazy bojowe. W Spezia, Medjolanie, Neapolu, Rzymie, Livorno funkcjonują znakomicie wyposażone fabryki wszystkich tych trujących substancyj, wszystkich tych drażniących, duszących, żrących i żrąco-duszących gazów, przeciwko którym od dziesiątków lat już bez powodzenia walczą humanitarne dusze obu półkul naszego globu. Ponoć Włosi mają swego genjusza w tym zakresie, drugiego Marconiego w dziedzinie gazowej, który miał prześcignąć chemików Starego i Nowego Świata w fabrykowaniu śmiercionośnych materjałów. Wymienia się nawet jego nazwisko: dr. Attillo Izzo. Niech się wobec niego schowają słynny Amerykanin Lewis ze swym, groźniejszym od iperytu luizytem i słynny Francuz Kuhlmann ze swemi preparatami o zabójczej sile działania nawet w minimalnej koncentracji.

Jakość i ilość fabryków dra Izzo mą być „zadziwiająca“. Włochy nietylko nie potrzebują sprowadzać gazów z zagranicy, lecz mogą jej nawet ofiarować — naturalnie za gotówkę — nadwyżkę własnej produkcji. Podobno w r. ub. Austrja nabyła u swych włoskich przyjaciół pokaźny ładuneczek gazu musztardowego i in. w wysokości prawie 200.000 kg. Ciekawe, kto to będzie łykać?

KUPOWANIE SILNIKÓW.

Powie ktoś, że lotnictwo włoskie, pierwsze, jeżeli nie w świecie, to przynajmniej w basenie śródziemnomorskim, nie może się obejść bez importu z zagranicy. Istotnie, nie może. W 1934 r. amerykański przemysł sprzedał Włochom silników samolotowych na solidną sumkę blisko 33 miljonów dolarów. Jakże więc Włochy teraz — wobec embargo członków Ligi N. i wobec humanitarnego zarządzenia prezydenta Roosevelta — sobie poradzą? Poradzą doskonale. Fabrykanci amerykańscy eksportują motory do Grecji, Grecja do Albanji, zaś Albanja — do Włoch. Droga to dłuższa, lecz zupełnie pewna. Włoskie samoloty spewnością nie przestaną — z braku motorów — bombardować abisyńskich osiedli. Pozatem, nietylko Albanja ułatwia italskim wojakom obchodzenie embarga. W Hamburgu siedzi dobrze opłacany i sprytny człowiek nazwiskiem Beno Spirito, który pośredniczy między potężną amerykańską firmą zbrojeniową Du Pont de Nemours Corporation a Włochami — via Niemcy. Handel kwitnie. Byle tylko Włochom starczyło gotówki.

PRZEMYT.

Pominęliśmy tu zupełnie przemyt. A przecież i drogą kontrabandy też można w takich razach dużo zdziałać. Jakichże cudów pomysłowości przemytniczej nie dokazywał Włoch Al Capone i jego sycylijscy kompanowie za czasów prohibicji? Czegoż się nie dokaże dla faszystowskiej idei, zwłaszcza podsycanej brzęczącemi argumentami?

TEORJA A PRAKTYKA.

Słowem, embargo zapewne Italji nie obezwładni. Zbyt wiele nasuwa się innych możliwości, by teorja pokryła się tu z praktyką. Za pewne, gdyby chodziło o konsumcję materjałów wojennych chociażby w skali niemieckiej czy francuskiej z lat 1914—1918, embargo Edena stałby się mogło dla Włoch groźne. Ale dziś dla jednej Abisynji broni włoskiej wystarczy...

Przebieg choroby Marszałka Piłsudskiego

Sprawozdanie pułk. lekarza Dra Mozołowskiego

Ostatni numer „Lekarza Wojskowego" zawiera sprawozdanie płk. dr. St. Mozołowskiego, który był jednym z lekarzy leczących Marszałka Piłsudskiego — o Jego chorobie.

Artykuł podajemy poniżej w całości.

Początku choroby, która stała się przyczyną śmierci Marszałka, dokładnie określić się nie da. Dnia 18 maja br., po pogrzebie Komendanta w Krakowie, gen. Mond opowiadał mi, że w sierpniu 1933 r. po rewji kawaleryjskiej i hołdzie dla króla Jana Sobieskiego, Komendant wsiadając do pociągu, skarżył się na ból w prawym boku. Natomiast w czasie konsyljum lekarskiego, zwołanego wiosną 1933 r. z powodu ciężkiej grypy, Komendant podobnych skarg nie zgłaszał i konsyljum to, złożone z prof. Januszkiewicza, prof. Orzechowskiego i dr. Stefanowskiego, nie stwierdziło nic, coby mogło nasunąć podejrzenie na chorobę wątroby. Najwcześniejsze zatem ślady, z których możnaby bodaj w słabym stopniu wnioskować o początku ostatniej, śmiertelnej choroby Komendanta sięgałyby sierpnia 1933 r.

Zdecydowane objawy chorobowe wystąpiły w październiku i listopadzie 1934 r. W tym czasie Komendant uskarżał się na bóle w prawym boku i stosowane niejednokrotnie ciepłe okłady uśmierzały te bóle. Komendant czuł się już wtedy osłabiony. Nie był pewny, czy osłabienie to pozwoli mu wziąć udział w rewji dnia 11 listopada. Wydał wtedy dyspozycje, by w razie Jego choroby zastąpił Go gen. Rydz-Śmigły. Prócz ogólnego osłabienia i bardzo szybko występującej przy chodzeniu zadyszki, pojawiły się obrzęki stóp i niemiarowość tętna. Nadto stwierdzało się rozedmę płuc w stopniu znacznym i objawy ogólnej miażdżycy tętnic. Badanie brzucha, polegające na oglądaniu, opukiwaniu i lekkiem obmacywaniu, nic nieprawidłowego nie wykazywało. Tego rodzaju stan stwierdziłem, gdy byłem wezwany do elektryzacji kończyn dolnych. Komendant bowiem stosunkowo łatwo godził się na fizykalne zabiegi lecznicze. Do wykonywania ich byłem wzywany sporadycznie od paru lat. Tym razem, t. j. w listopadzie 1934 r. zastosowałem elektryzację zapomocą t. zw. „Tonisatora", a po kilku dniach i lekki masaż kończyn dolnych. Jak zwykle, tak i tym razem Komendant nie godził się na przyjmowanie jakichkolwiek lekarstw. W ciągu listopada i grudnia tętno wyrównało się, ból w prawej nodze ustąpił, cofnęły się niezbyt duże obrzęki stóp. Jednak po każdym wyjeździe, z którym łączyło się nieco dłuższe chodzenie, obrzęk stóp pojawiał się znowu. Tłumaczyłem to sobie niedomogą mięśnia sercowego na tle ogólnej miażdżycy tętnic. Stan ten nie ulegał poważniejszym zmianiom do stycznia 1935 r. włącznie.

W lutym nastąpiło pogorszenie. Komendant czuł się źle. Pojawiło się powiększenie wątroby. Płk. Dr. Woyczyński, podejrzewając chorobę wątroby, zwracał na to Komendantowi uwagę i parokrotnie proponował naradę konsyljarną. Komendant jednak propozycje te kategorycznie odrzucał, mówiąc, że płk. Woyczyński, jako sam chory na wątrobę, u wszystkich doszukuje się tego cierpienia. Choroba i śmierć p. Zofji Kadenacowej, którą Komendant kochał najwięcej z całego rodzeństwa, bardzo niekorzystnie wpłynęły na stan zdrowia Komendanta. Z pogrzebu p. Kadenacowej Komendant wrócił bardzo osłabiony, blady, chodził z dużym wysiłkiem; obrzęki stóp i podudzi były duże. Jednak po kilku dniach nastąpiła poprawa i w trzy dni po powrocie z Wilna z pogrzebu p. Kadenacowej Komendant w rozmowie z kpt. Lepeckim oświadczył: „Wilno zlikwidowane", rozumiejąc przez to, że pogorszenie stanu zdrowia, wywołane wyjazdem do Wilna, ustąpiło. Rzeczywiście obrzęki nóg znowu cofnęły się znacznie. Komendant chodził swobodniej. W tym jednak czasie, o ile mi wiadomo, po raz pierwszy pojawiły się wymioty i to Komendanta zaniepokoiło. Za namową gen. Dr. Roupperta i moją Komendant wyraził zgodę na poddanie się badaniu przez prof. Januszkiewicza z Wilna. Prof. Januszkiewicza wezwano telefonicznie do Warszawy, musiano jednak odwołać jego przyjazd, gdyż Komendant w kilka godzin po pierwszej decyzji oświadczył, że prof. Januszkiewicza absolutnie nie przyjmie. Naogół Komendant niełatwo godził się na poddanie się jakiemukolwiek badaniu lekarskiemu, w szczególności zaś odrzucał wielokrotne propozycje badania przez lekarzy cywilnych. Gdy wymioty parę razy powtórzyły się, Komendant zaczął sam sobie stosować djetę, zaprzestał jadania kolacji, potem przestał jadać mięso, przez szereg dni jadał wyłącznie owoce. Wykonane wtedy (5.4.35) badanie kału nie wykazało obecności krwi. W tym czasie Komendant zaczął wyraźnie spadać na wadze. Wątroba powiększyła się. Dolny jej brzeg leżał prawie na cztery palce poniżej łuku żebrowego; był jednak zupełnie gładki. Na przedniej powierzchni wątroby żadnych nierówności nie wyczuwałem.

W pierwszej połowie kwietnia wymioty stały się częstsze, występowały nieregularnie co dwa — trzy dni, nogi brzękły coraz bardziej, wyraźnie powiększył się brzuch, w którym zaczynał gromadzić się płyn. W połowie kwietnia stan zdrowia dalej pogarsza się: Komendant chudnie, wymioty są niemal codzienne, a niekiedy i dwa razy w ciągu dnia, ciśnienie krwi obniża się. Tętno jest wprawdzie miarowe, ale przyśpiesza się. Mimo to Komendant parokrotnie wyjeżdża samochodem do Sulejówka i tam spaceruje po ogrodzie, twierdząc, że po spacerze czuje się lepiej. Nie zważa na zwróconą Mu uwagę, że po powrocie z Sulejówka zawsze powiększa się obrzęk nóg.

Wreszcie ulega Komendant namowom otoczenia lekarzy i zgadza się na poddanie się badaniu konsyljarnemu, jednakże tylko przez profesora zagranicznego. Jednak z wyborem tego lekarza Komendant mimo wszystko zwleka. Wkońcu zgadza się na prof. Wenckebacha z Wiednia. Pomimo to wezwanie jego Komendant odkłada dopiero na święta Wielkanocne.

Prof. Wenckebach przyjechał 24 kwietnia, nie został jednak przyjęty tego samego dnia. W tym dniu miałem możność przedstawienia tylko dotychczasowego przebiegu choroby i stanu obecnego.

Stan obecny przedstawiłem następująco:

Na pierwszy plan wybijają się objawy ze strony układu naczyniowego — ogólna zdolność do pracy fizycznej — zła; wstawanie z łóżka łączy się z dużym wysiłkiem po kilku krokach całkowite wyczerpanie; zastój duży, obejmuje obie kończyny dolne i brzuch; wątroba silnie powiększona w jamie brzusznej gromadzi się płyn; wymiarów serca nie daje się stwierdzić wskutek znacznej rozedmy płuc; tętno jest miarowe do 84 w spokoju, do 100 przy wstaniu z łóżka lub przy irytacji; tętno przed chorobą — stale poniżej 60 na minutę; zastawki prawidłowe; zakażenia — żadnego nie stwierdzam; naczynia — miażdżyca tętnic; etjologja — nieustalona. W płucach rozedma w znacznym stopniu i rozlany nieżyt oskrzeli.

Prof. Wenckebach został przyjęty przez Komendanta dnia 25 kwietnia. Opierając się przedewszystkiem na ogólnem wyniszczeniu i na objawach zastoinowych, obejmujących dolną część ciała, t. j. poniżej klatki piersiowej, — postawił rozpoznanie raka wątroby, przypuszczając, że pierwotny rak znajduje się w żołądku, a w wątrobie mamy do czynienia z przerzutami. Wobec takiego rozpoznania leczenie mogło być tylko objawowe.

Stan zdrowia Komendanta pogarszał się z każdym dniem. Prof. Wenckebach, przyjechawszy po raz wtóry w dniu 8 maja, nie mógł już robić żadnej nadziei co do dłuższego utrzymania Komendanta przy życiu.

10 maja w wymiocinach stwierdzono obecność krwi a 11 maja koło godz. 20-tej wystąpił obfity krwotok z żołądka, przyczem zostały wydalone skrzepy krwi, zmieszane z krwią płynną w ilości prawie szklanki.

W ciągu dnia 12 maja tętno, dotychczas nieznacznie przyśpieszone, przyśpieszało się coraz bardziej, ciśnienie krwi spadało z godziny na godzinę i koło godz. 18-ej stało się widoczne, że krwotok — jak przypuszczaliśmy z żołądka mimo wszelkich usiłowań zatrzymać się nie da i położy kres życiu Komendanta.

O godz. 20 min. 45 nastąpiła śmierć.

Przypuszczaliśmy, że krwotok pochodził ze ściany żołądka, zniszczonej przez nowotwór, i że w wątrobie znajdują się przerzuty tegoż nowotworu. Jednak badanie pośmiertne, wykonane przy balsamowaniu, potwierdziło powyższe rozpoznanie tylko częściowo. W wątrobie został stwierdzony rak pierwotny. W żołądku zmian nic znaleziono. W dwunastnicy, poniżej odźwiernika żołądka, okazała się świeża nadżerka zastoinowa. Natomiast w dolnej części przełyku stwierdzono żylaki, t. j. żyły rozszerzone i wypełnione krwią wskutek utrudnionego obiegu krwi w zakresie żyły wrotnej. Żylaki te, pękając, powodowały słabsze początkowo krwawienie, a w sobotę 11 maja silny krwotok, a w następstwie śmierć Komendanta. Otrzewna nie miała żadnych zmian. Brak przerzutów nowotworowych na otrzewnej tłumaczy, dlaczego Komendant nie miał bólów otrzewnowych, które z reguły nękają chorych na raka żołądka — bólów niesłychanie przykrych dla chorego, a bardzo trudnych do zwalczania przez lekarza

Zestawiając wyniki badania pośmiertnego z przebiegiem choroby, musi się i w tym wypadku przyznać słuszność intuicji Komendanta. Intuicja kazała Komendantowi odnosić się wstrzemięźliwie do badań t. zw. dodatkowych i do nieco nawet radykalniejszych zabiegów. Jest bowiem jasne — przynajmniej dla mnie — że wszelkie próby radykalniejszego leczenia mogłyby tylko zaszkodzić, a niektóre badania, jak prześwietlanie rentgenem z wypełnieniem przewodu pokarmowego masą kontrastową, sondowanie żołądka dla zbadania treści pokarmowej — mogły jedynie przyśpieszyć zgon.

Harrar -- abisyński Verdun

Harrar, największe po Addis Abebie miasto Abisynji, jest od początku wojny włosko-abisyńskiej jednym z objektów ofensywy włoskiej wgłąb Etjopji. Harrar, odległy o 60 km. od Dire Daua, stacji jedynej linji kolejowej Abisynji, jest jednym z najważniejszych punktów strategicznych abisyńskiego frontu południowego i kluczem do opanowania linji kolejowej Dżibutti-Addis Abeba.

Harrar leży na płaskowzgórzu wysokości 1900 m. nad p. m., w odległości 250 km. od zatoki Adańskiej. Na ludność Harraru, liczącego obecnie ok. 50 tysięcy mieszkańców, składają się w 1/3 Harrarczycy, resztę stanowią Somalowie, Galla, Abisyńczycy, oraz garstka Hindusów i Europejczyków. Miasto ma charakter wybitnie arabski, o niskich domkach, wąskich i krętych uliczkach. Architektonicznie miasto nie posiada nic ciekawego poza meczetem, kościołem koptyjskim i wspaniałym pałacem gubernatorem Harraru, zbudowanym przez rasa Makonnena.

Harrar jest bardzo ożywionym punktem handlowym i siedzibą konsulów brytyjskiego, włoskiego i francuskiego, posiada regularną służbę pocztową, telefoniczną i telegraficzną. Prowincja Harraru, obejmująca całą południowo-wschodnią część Etjopji, tworzy lenno cesarskie.

Pierwsze wzmianki o Harrarze znajdujemy w kronikach etjopskich, w opowiadaniach o wojnach Negusa Amda Syon I (1314—1344). Miasto podlegało wówczas państwu muzułmańskiemu, którego stolicą był Ifat. Znaczenie Harraru, leżącego w bardzo żyznej okolicy, wzrastało coraz bardziej, aż w r. 1520 Harrar stał się stolicą muzułmańskiego państewka. W okresie wojny mahometan w XVI w przeciwko chrześcijańskiej Abisynji. Harrar stał się bazą ekspedycyj wojennych i centrum politycznej akcji muzułmanów. Zczasem Harrar został ufortyfikowany i otoczony mocnemi murami z wieżami. Inwazja szczepu Galla kilkakrotnie zagrażał wolności tego miasta, a w r. 1557, po klęsce sułtana Mahometa Ibn Nasira w bitwie z Negusem Malag Sagad, Harrar przeszedł pod rządy władców Etjopji. Od tego jednak czasu Harrar zachował wyjątkowe znaczenie jako ośrodek Islamu aż do naszych dni, a Emirat harrarski trwał jeszcze przez dwa stulecia.

Pierwszym Europejczykiem, który dostał się do Harraru, był Anglik Richard Burton (1855 r.). W r. 1875 Egipcjanie zajęli Harrar. Naskutek buntu Arabów i interwencji Anglików w Egipcie, okupacyjne odziały egipskie zmuszone były ustąpić z Harraru (1885 r). Miasto „otrzymał" od Anglików major Hunter, który odnowił emirat muzułmański. Gdy Galla i Somalowie, niezadowoleni ze stanu rzeczy, zaczęli niepokoić Harrar, Menelik II interwenjował i 26 stycznia 1887, zwyciężywszy wojska harrarskie, zajął miasto. Odtąd Harrar dzieli losy Abisynji. Dziś jest to jeden z najczulszych punktów obronnej linji abisyńskiej, którego zdobycie przez Włochów może zaważyć na szali losów Etjopji. **st. z.**

ZGRZYTY

Radjoprogram

Dowcipny fejletonista „Kurjera Warszawskiego" p. Sęk (Zdz. Kleszczyński) daje w ostatnim numerze tego pisma niezmiernie ciętą satyrę na programy radjowe naszego upaństwowionego Broadcastingu. Wygląda to tak:

„Sygnał czasu. Arja Jontka.
Słuchowisko: „Pstrąg i łątka".
Komunikat.
Chór niemowląt. „Książę Pepi."
Hasła polskie: „Wódka krzepi."
Hejnal, eksport i „Śmierć Azy".
Przepis na nelsońskie zrazy.
Fortepianu trzy sekundy.
Pyskoboju cztery rundy.
Pim. Strojenie instrumentów.
Słówko w sprawie alimentów.
Socjologji krótka chwilka.
Głosy kniei: (wycie wilka).
Komunikat. Coś z Chopina.
Jak usunąć zapach potu?
Duet skrzypiec i fagotu.
Marsz żałobny Beethovena.
Wychów cieląt. Kantylena.
Odchrząknięcie z pogadanki:
„Jak przyrządzać świetne grzanki"?
T. K. K. T. znów na scenie:
Pomirowski o Kadenie.
T. K. K. T. (skecz beztroski).
Kaden znów o Pomirowskim.
Referacik: „Czem jest czysta?"
Coś dla dzieci: „Szpak i glista."
W mikrofonie pan minister.
Still: Dranem i Dolly-Sisters.
„Postęp kraju znakomity".
Płyty. Płyty. Płyty. Płyty.
Ceny jajek. Poszum lasu.
Arja Jontka. Sygnał czasu...".

UŚMIECHNIJ SIĘ

PRZYZWYCZAJENIA

Nauczyciel przechodzi przez plac. Ogląda się i pyta policjanta:

— Gdzie jest ulica Królewska?

— Druga naprawo.

— Dobrze. Proszę usiąść.

(Le Rire).

DZIEŃ POLITYCZNY

Sejm i Senat

W „Robotniku" czytamy:

Za czasów „sejmowładztwa", a nawet w późniejszych parlamentach polskich, pomiędzy Sejmem a Senatem istniały jeżeli nie „braterskie", to w każdym razie dobre „koleżeńskie" stosunki. I gdy n. p. spodziewano się większego napływu posłów na posiedzenie którejkolwiek komisji, Senat chętnie udzielał swojej sali na obrady komisji sejmowej.

Wczoraj Sejm również zwrócił się do Senatu z prośbą o użyczenie sali na posiedzenie Komisji specjalnej — która rozpatruje projekt rządowy o pełnomocnictwach.

P. Marszałek Senatu Prystor odmówił.

Areszty gminne

Ag. Press ogłasza następujący niezmiernie charakterystyczny komunikat:

Organizacje samorządowe otrzymały z różnych stron kraju doniesienia, iż państwowe władze administracyjne coraz częściej domagają się od gmin urządzania i utrzymywania aresztów gminnych.

Żądanie swe motywują urzędy wojewódzkie i starościńskie przepełnieniem więzień państwowych, które odmawiają przyjmowania osób, skierowanych do nich w trybie administracyjnym. Zarządy więzień przyjmują wyłącznie osoby, zasądzone przez sądy lub znajdujące się pod śledztwem sądowem.

Areszty gminne, których zakładania domagają się władze administracji ogólnej, miałyby być przeznaczone dla osób pozbawionych wolności w drodze postępowania administracyjnego.

W obecnej sytuacji gospodarczej gminy nie rozporządzają funduszami na zakładanie aresztów i utrzymywanie aresztantów. Mają być podjęte interwencje u władz centralnych o wydanie zarządzeń, aby urzędy wojewódzkie i starościńskie zaniechały nacisku na gminy w sprawie urządzania aresztów gminnych.

KAMEN

Powiedzmy sobie otwarcie: teatr bez pomocy państwa żyć nie może. Społeczeństwo jest tak dalece zubożałe, że nie potrafi utrzymać teatru. Gdyby były minister skarbu p. Matuszewski został członkiem rządu i odebrał teatrom polskim wszelkie subwencje, napewno musianoby zamknąć większość teatrów polskich, a olbrzymia ilość aktorów znalazłaby się na bruku.

Teatr żydowski żyje — cudem. Niema subwencji, aniteż opieki możnych protektorów. Nie jest to życie, lecz powolne dogorywanie. Od czasu do czasu wybucha tylko jasnym płomieniem sztuki, a dzieje się to wtenczas, kiedy na scenie zjawia się wielki aktor. Aktor żydowski jest wogóle cudotwórcą, ale genjalnym cudotwórcą jest właśnie wielki aktor żydowski, który sprawia to, że rachityczne dziecko na chwilę zapomina o swej anemji, nabiera rumieńców i robi wrażenie istoty normalnej. Takim cudotwórcą jest Józef Kamen.

Istnieje formuła, dzieląca aktorów na przeżywaczy i intelektualistów. Pierwsi wydobywają codziennie z głębi swej duszy wizję i ucieleśniają ją na scenie, drudzy precyzyjnie obmyślają do najdrobniejszych szczegółów każdą rolę. Jest to podział tylko sztuczny, bo w życiu intelekt nie pyszni się splendid isolation, lecz zawsze towarzyszą mu uczucia. Zresztą oddawna już wiemy, że sztuka, żyjąca wyłącznie tylko inspiracją, jest przesądem, że jej podstawą musi być organizacja, która bez intelektu, układającego plan, obejść się nie może. Dlatego nie wiem, czy Kamen jest intuicjonistą czy też intelektualistą, to jedno wiem, że jest rasowym aktorem i fenomenalnym transformistą. Przyjechał do Krakowa sam jeden, otaczają go jednak niewidzialnym chórem postacie, które stworzył. Gdy usiłujemy je sobie przypomnieć, jesteśmy doprawdy w kłopocie. Są między nimi postacie, pełne żywiołowego prymitywu, ale są też i postacie. neurasteników, przerafinowanych intelektualistów.

Podziwu godną jest ta skala możliwości artystycznych naszego Kamena, który liczy dopiero lat 35. Opowiadał mi Kamen, że przygotował już rolę Szwejka. Niestety, choroba stanęła na przeszkodzie wykonania. Wyobrażam sobie, jak kapitalnym będzie Kamen w tej roli. Nietylko w tej roli, bo doprawdy nie mogę sobie wyobrazić teatru żydowskiego bez Kamena. Pociąga go teatr, fascynuje i wypełnia mu życie. Dla niego teatr nie jest problemem, nad którym trzeba filozofować lecz dosłownie treścią jego życia. Gdy nie był jeszcze ulomny, był aktorem, jakiego wychować chciał słynny reżyser rosyjski Meyerhold. Był żywy jak rtęć, umiał śpiewać i tańczyć, pociągała go groteska, chociaż świadomie nigdy do niej nie dążył. Narzucała się mu sama przez się, bo tak widział świat i rzeczywistość, które miał odtworzyć.

Wiemy od Osterwy, że każe swoim aktorom kilka dni przed wystawieniem nowej sztuki chodzić już w kostjumach, by w ten sposób wchłonęli w siebie atmosferę sztuki. Jest to tak znana już metoda przeżywania, której hołduje Osterwa. Kamen charakteryzuje się w ostatnim momencie. Nieraz kierownik techniczny jest formalnie w rozpaczy, bo nie może dać dzwonka trzeciego, zwiastującego początek przedstawienia. Kamen pędzi na scenę w ostatniej minucie, ale teraz odbywa się dziwne jakieś misterjum. Kamen już nie jest sobą, stał się już człowiekiem, którego ma grać.

Jak na każdego rasowego aktora działa na niego publiczność elektryzująco. Mówi się często o kontakcie z publicznością. Są aktorzy, których publiczność poważa, których się, że tak powiemy, boi, ale są też aktorzy, których kocha. Kamen należy do nich. Gdy się tylko zjawia na scenie, łączy się natychmiast niewidzialnemi drutami sympatji z publicznością. Publiczność wie, że ma przed sobą aktora, który się urodził aktorem. Nie wynika z tego jednak bynajmniej, by Kamen roli swej nie opracowywał gruntownie, ale proces ten odbywa się nieu-

Wiadomości z kraju

O prawo wyborcze dla kobiet żydowskich

W związku ze zbliżającemi się wyborami do Gmin Wyznaniowych, podjął wileński Związek Kobiet Żydowskich akcję, celem dopuszczenia kobiet do wyborów. Wedle bowiem ustawy o Gminach Wyznaniowych, kobiety nie mają ani czynnego ani biernego prawa wyborczego.

Wileński Związek Kobiet przygotowuje obecnie memorjał do ministerstwa o znowelizowanie ustawy i przyznanie kobietom praw wyborczych. Do akcji tej postanowił Związek przyciągnąć wszystkie żydowskie organizacje kobiece w Polsce.

Rozprawa przeciw członkom Organizacji Narodowo-Radykalnej w Poznaniu

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko 8 działaczom tajnej organizacji Narodowo - Radykalnej. Na ławie oskarżonych zasiedli jako główni oskarżeni: aplikant Prokuratorji Generalnej Neuman i aplikant adwokacki Warmiński, pozatem Banaszyński, Nowaczek, Suchowiak, Jóźwiak, Kolędowicz i Nowak. Na wstępie rozprawy odczytano akt oskarżenia, z którego wynika, że Warmiński i Neuman stali na czele tajnej, dobrze zakonspirowanej organizacji, której kierownikiem był Warmiński, a Neuman doradcą prawnym.

Organizacja ta nawiązała kontakt z Warszawą, skąd otrzymywała nielegalne pismo „Sztafetę“. Działała ona zespołami, tworząc „trójki“ i „piątki“, tak że większość oskarżonych nie znała głównych przywódców. W ciągu czerwca i lipca rb. organizacja rozwinęła ożywioną działalność propagandową i w tym celu zakupiono maszynę drukarską, na której odbijano ulotki i pismo „Bojowiec“. Organizacja nawoływała do walki z rządem i rozbijania lokali wyborczych. Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Oskarżony Nowaczek przyznał się, że brał udział w zaprzysiężeniu kolegi na cmentarzu garnizonowym. Od Warmińskiego dowiedział się, że organizacja będzie fabrykować petardy. Przygotowano także urządzenie własnej stacji radjowej odbiorczo - nadawczej. Pozostali oskarżeni z Neumanem i Warmińskim na czele wypierają się winy, a Warmiński oświadcza wręcz, że zgodził się na to by Nowaczek drukował w piwnicy domu który był administratorem, ulotki antyżydowskie dla Gdyni. Gdy zobaczył jeden z numerów „Bojowca“, radził Nowaczkowi zaprzestać drukowania. Na rozprawę powołano 10 świadków.

RADJO

NIEDZIELA, 27 PAŹDZIERNIKA 1935

Kraków (293.5) 9.00 Audycja poranna; 9.40 Program na dzień bieżący; 9.50 Nowa Bazylika w Polsce odczyt wygł. ks. dr. Liedtke; 10.00 Nabożeństwo z Bazyliki św. Jana w Toruniu; 11.00 Ave Marja w muzyce oraz utwory Mendelssohna z płyt; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży Marjackiej 12.03 Przegląd teatralny: Teatr „Caznych“ w Ameryce wygł. Alfred Woycicki; 12.15 Poranek muzyczny w wyk. ork. symfonicznej pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udz. AleksandraBrachockiego (fort) w przerwie o 13.00 — 13.20 z Warszawy: Teatr wyobraźni nadaje fragm. teatr. z kom. „Pan Damazy“ Blizińskiego z Zelwerowiczem w roli głównej; 14.00 Odczytanie fragmentu z pow. Wacława Czosnowskiego „Krwawnik“ pt.: Obrona miasteczka; 14.20 Koncert życzeń z płyt; 15.00 Przez oświatę do dobrobytu pogadanka rol. Stefana Jankowskiego; 15.10 Wiedeńska orkiestra H. Golda (płyty) 15.25 Pogadankę o zabobonach: kominiarz przynosi szczęście wygł. Antoni Wiśniowski; 15.35 D. C. Wiedeńskiej orkiestry H. Golda z płyt; 15.45 Jak cię widzą tak cię piszą, gawęda prof. Stefana Biedrzyckiego; 16.00 Łamigłówki dla dzieci podyktuje Henryk Ładosz 16.15 Koncert w wyk. zespołu salonowego Haliny Adamskiej - Grossmanowej; 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert chóru męskiego pod dyr. Bolesława Wallek Walewskiego; 17.00 Muzyka taneczna w wyk. zesp. A. Flato 17.35 Migawki regjonalne audycja słowno muzyczna 17.55 Audycja międzynarodowa (transmisja z 31 państw) przez Warszawę; 20.00 Co czytać? nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła 20.15 Program na dzień nasępny; 20.25 Koncert orkiestry PR. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego i dz. wiecz. 21.00 Na wesołej fali lwowskiej; 21.30 Podróżujmy: Nad Adrjatykiem w Rawennie feljeton wygł. Jan Kleczyński; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Koncert reklamowy; 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod. dyr. Zdz. Górzyńskiego i wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Koncert skzrypcowy H. Wieniawskiego (płyty).

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 Listy od dzieci — omówi p. W. Tartakiewicz-Małkowska, 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“; 18.45 Płyty; 19.00 „Skrzynka rolnicza“ — inż. Tarkowski; 19.10 — 23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 — 16.00 p. Kraków; 16.00 „Oblicze sportu“ — pogad. wygł. Leon Tetzlaff; 16.15 — 18.30 p. Kraków; 18.30 „Dziady“ jako misterjum narodowe — szkic liter. wygł. dr Pobóg-Kielanowski; 18.45 Koncert reklamowy; 19.00 Skrzynka ogólna; 19.10 — 23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka dla dzieci w opr. Cioci Ady; 18.40 Silva rerum; 18.45 Płyty; 19.00 „Podolskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze w Tarnopolu“ (z ok. 10-lecia) — z. St. Studnicki, 19.10 — 23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 — 18.30 p. Kraków; 18.30 „Sen Jurka“ — opow. dla dzieci; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 — 23.30 p Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 17.20 Koncert Chóru Madrygalistów Czeskich; 20.00 „O jakżeś piękna Ojczyzno ma“, aud. ukł. R. Dechanta; 21.00 Koncert muzyki hiszpańskiej; 22.10 Wesołe pieśni.

Rzym (420.8) 19.15 Muzyka lekka; 20.50 Uroczysta audycja z ok. rocznicy Marszu na Rzym.

Moskwa (718) 17.30 „Faust“ — opera Gounoda (transm. z teatru).

LISTY DO REDAKCJI

Błędna interpretacja

W artykule p. t. Rola snobizmu w przeżyciu artystycznem, ogłoszonym w Pionie, wystąpiłem w obronie wartości duchowych klasy pracującej, przeciwstawiając je snobizmowi i szarości warstw posiadających. Jest to w gruncie rzeczy powtórzenie zasad głoszonych przez pierwszych chrześcijan. Sprawozdawca „Nowego Dziennika“ przedstawił rzecz w ten sposób, jakobym głosił pochwały nędzy i walkę z nią uznawał za zbyteczną. Jest faktem, że analogine zarzuty stawiano pierwszym chrześcijanom, ale jest powszechnie wiadomo, że polegają na pospolitym błędzie logicznym.

Leon Chwistek

Nieprawdziwa wiadomość

Otrzymaliśmy następujące pismo: — W „Tempie dnia“ z 19 października br. i w „I. K. C.“ z następnego dnia umieszczono podstępnie pod nagłówkami: „Pomnik Marsz. Piłsudskiego w Katedrze wawelskiej“ i „Wawel będzie do prowadzony do porządku“ — notatkę dotyczącą mojej pracy nad plafonem wawelskim, a podszywającą się pod „informację“ z posiedzenia „Państwowego Komitetu Odnowienia Wawelu“. Załączam oświadczenie Rektora dr. A. Szyszko - Bohusza kerownika odnowienia Zamku wawelskiego, w powyższej sprawie. Brzmi ono:

„Drogi Panie! Na zapytanie Pańskie dotyczące notatki w „I. K. C.“ w sprawie posiedzenia Państwowego Komitetu na Wawelu, donoszę, że o plafonie pańskim na posiedzeniu nie dyskutowano i żaden z Członków Komitetu nie wypowiadał swego ujemnego zdania o nim. Notatka ta nie jest pierwszą ani — przypuszczam — ostatnią „nieścisłością“ „I. K. C.“ Sługa. A. Szyszko-Bohusz 20. X. 1935“

Józef Jarema, Kraków 20. X. 193.

---

stannic, szczegół narasta do szczegółu, a w rezultacie otrzymujemy zawsze postać, pulsującą życiem, drgającą brawurowym temperamentem, śmiejącą się prawdziwym śmiechem i płaczącą prawdziwemi łzami.

Takim jest Józef Kamen, który niestety tym razem pokaże się nam tylko we fragmentach. Miejmy nadzieję, że wkrótce wystąpi na deskach prawdziwego teatru i będzie znowu *naszym Kamenem*, z którym złączone są wszystkie nasze sny o nowym odrodzonym teatrze żydowskim.

M. K.

Biografja Józefa Kamena

Józef Kamen urodził się we Wilnie w roku 1900 jako syn średnio zamożnych rodziców. Jego ojciec Borys Stein był sekretarzem wileńskiego notarjusza Iljaszenki. Młodziutki Kamen już w ósmym roku życia organizował ze swymi kolegami szkolnymi rosyjskie przedstawienia amatorskie. Ojciec oddał go do gimnazjum, ale chłopiec rwał się do teatru. W roku 1914 zaczyna Kamen grać już jako rosyjski aktor zawodowy w Letnim Teatrze botanicznego ogrodu. W dwa lata później wstępuje do wileńskiego „Hazamiru“ i gra po żydowsku „W dniach naszego życia“ Andrejewa, w „Wiecznym tułaczu“ Dymowa i innych sztukach.

W roku 1916 jest członkiem baletu Ciesielskiego później wstępuje do rosyjskiej operetki, która grała w Lutni pod dyrekcją Aleksandra Wilińskiego. W roku 1919 występował w teatrze żydowskim grającym w cyrku pod dyrekcją Nachuma Lipowskiego. Potem teatr ten przeniósł się do innej sali a Kamen występuje razem z Morewskim Obaj zostali zaangażowani do Łodzi do trupy Kompanlejca.

Po powrocie do Wilna musiał Kamen wstąpić do wojska, wystawił przed oficerami i żołnierzami balet, który tak się podobał, że otrzymał urlop na rok i zaangażował się do trupy, która w Wilnie grała pod dyrekcją M. Karpinowicza.

Teraz dopiero wstępuje Kamen do Trupy Wileńskiej i odbywa z nią tournee po wszystkich ważniejszych miastach europejskich. W Rumunji Kamen też filmował z dużym sukcesem. W Trupie wileńskiej grywał Kamen z początku mniejsze role, ale potem coraz bardziej wysuwał się na czoło jako odtwórca całego szeregu kapitalnych ról. Gdy Trupa wileńska się rozpadła, a część wyjechała do Ameryki, Kamen wypowiedział się przeciwko rozlamowi i pozostał w Europie Z tą częścią Trupy wileńskiej, która pracowała pod dyrekcją M. Mazy. Później tworzy wraz z Dawidem Hermanem własny zespół, który przez jeden sezon występował też w Krakowie. Towarzystwo im. Goldfadena w Stanisławowie zaprasza go jako reżysera. Tam zachorował na nogę, a komplikacje zmusiły go do wyjazdu do Wiednia gdzie przeleżał w szpitalu prawie cały rok. Niezwykle żywo zainteresowała się nim żydowska inteligencja we Wiedniu, a nie zapomniała też o nim brać aktorska w Polsce. Kamen poddaje się amputacji lewej nogi i z niebardzo udaną protezą wraca potem do Polski. Cały polski świat artystyczny spieszy mu z pomocą. W Warszawie pod egidą Żydowskiego Związku Literatów, Związku Żydowskich Artystów i PEN-klubu żydowskiego powstaje komitet który urządza akademje Józefa Kamena w Warszawie, Wilnie i Łodzi przy współudziele najwybitniejszych artystów scen polskich i żydowskich. Teraz powstał w Krakowie również komitet Józefa Kamena, który urządza w niedzielę dnia 27 o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru akademję. Udział w akademji biorą wybitni artyści Teatru im. Słowackiego oraz świetny artysta i reżyser Kurt Katsch, który nie odmówił swego współudziału, chociaż tego samego wieczora występuje ze swym zespołem w teatrze żydowskim.

Akademja wzbudziła w Krakowie olbrzymie zainteresowanie, bo Kamen jest jednym z najpopularniejszych aktorów żydowskiech, a nieszczęście, które go spotkało, wywołało najgłębsze współczucie. Za kilka tygodni udaje się Kamen do Wiednia, by sprawić sobie inną protezę. Życzymy Mu z całego serca, by jaknajprędzej mógł wrócić do pracy w teatrze żydowskim, którego jest jedną z najpoważniejszych sił.

Bł. p.

ROMAN REBHAN

nasz jedyny najukochańszy synek

zmarł dnia 24-go bm. po długich a ciężkich cierpieniach i pozostawił nas w nieutulonym żalu

Rodzice

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych 5878kr

Przegląd gospodarczy

Wełna... z mleka

Gospodarcze skutki wojny włosko-abisyńskiej

Kiedy przed paru tygodniami Liga Narodów zaczęła zastanawiać się nad sankcjami, grożąc Włochom blokadą, Mussolini oświadczył, że faszystowska Italja swą wolą i genjuszem przełamie tę blokadę. „Świat cały, rzekł wówczas Mussolini, w razie zastosowania blokady pozna „błękitny cud" Italji, która uniezależni się całkowicie od zagranicznych surowców. Nawet niezbędną dla Włoch *wełnę potrafimy stworzyć z... mleka*".

Przypuszczano początkowo, ze przemówienie Mussoliniego zawiera jedynie literacką metaforę. Ostatnie dni przyniosły jednak *prawdziwą rewelację*, która świadczy o tem, że Italja zamierza faktycznie wytwarzać wełnę z mleka.

Jak się okazuje, próby w tej dziedzinie realizowane były *w zupełnej tajemnicy od 10 przeszło lat*. Wiązały się one z pewnemi procesami produkcyjnemi fabrykacji syntetycznych skór. W toku procesu fabrykacyjnego ustalono, że chemiczny skład kazeiny odpowiada mniej więcej składowi włókna wełnianego. Opierając się na tym założeniu, podjęto próby stworzenia z kazeiny włókna. Początkowo natrafiono na trudności przy przędzeniu tego włókna, które było zbyt sztywne. Stopniowo jednak, przez zastosowanie całego szeregu dodatkowych pierwiastków chemicznych, *nadano włóknu miękkość naturalnej wełny*. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach, w miarę *przygotowań do wojny*, rząd udzielił wydatniejszych kredytów na przeprowadzenie ostatecznych badań i zainstalowanie *całej aparatury niezbędnej dla fabrykacji sztucznej wełny*.

Próby te na szerszą skalę przeprowadzone zostały w jednej z wielkich fabryk znanego koncernu Snia Viscosa w Cezano Maderno. Nowe włókno wytrzymało doskonale próby przędzenia i tkania. W początkach października zwiedził fabrykę włoski minister gospodarstwa Lantini i po jego wizycie nowy ten wynalazek podany został do wiadomości publicznej.

Jednocześnie z problemem technicznym rozwiązany został *problem kalkulacyjno-handlowy nowego surowca*, którego środkiem wyjściowym są *odpadki masła i sera-serwatki*. Na podstawie przeprowadzonych dokładnych obliczeń z jednego kilograma kazeiny, którego koszt wynosi obecnie 3 liry, można otrzymać 1 kg. wełny. Pozatem odpadki kazeiny mogą znaleźć doskonałe zastosowanie *przy tuczeniu świń*. W ten sposób, obliczając przy obecnym poziomie cen, nowe włókno, które pod względem jakości nie ustępuje wełnie naturalnej, kalkulowałoby się o 60 proc. taniej aniżeli wełna owcza. Uwzględnić tu jednak należy, iż ta różnica cen na korzyść nowego surowca wyrównanaby została częściowo przez oprocentowanie i amortyzację maszyn niezbędnych dla produkcji wełny syntetycznej. Wydatki te jednak nie byłyby zbyt wysokie, gdyż możnaby zastosować maszyny używane dotąd do produkcji niektórych gatunków sztucznego jedwabiu wiskozowego. Maszyny takie wymagałyby niewielkich tylko przeróbek, co pociągnęłoby za sobą stosunkowo nieznaczne koszty.

Trudno już dziś przesądzać, jakie skutki zarówno dla Włoch, jak i dla włókiennictwa światowego pociągnie za sobą wytwarzanie sztucznej wełny. Faktem jest jednak, że natychmiast po opublikowaniu wyników tych badań dwie wielkie fabryki w północnych Włoszech zwróciły się do rządu o udzielenie częściowego prawa na eksploatację tego wynalazku i w najbliższym czasie produkcja wełny z serwatki ma się rozpocząć na szerszą skalę.

Nadmienić należy, że *już w czasie wojny chemicy niemieccy* czynili próby wytwarzania z kazeiny sztucznych włókien, celem *zastąpienia brakującej Niemcom wełny naturalnej*. Próby te wówczas nie dały pozytywnych wyników gdyż włókna były sztywne i nie poddawały się apreturze. Próby włoskie opierały się częściowo na doświadczeniach niemieckich z czasów wojny. Oczywista, wprowadzanie towarów, produkowanych ze sztucznej wełny natrafić może na cały szereg trudności. Chodzi jednak o sam fakt wysiłku, jaki realizują Włochy w dziedzinie gospodarki surowcowej, dążąc za wszelką cenę do wytwarzania możliwie największych ilości sztucznego włókna.

Znamiennym jest faktem, że Italja, pomimo wzmożonego zapotrzebowania związanego ze zbrojeniami, już od drugiej połowy r. ub wydatnio zaczęła ograniczać przywóz surowej wełny. Naskutek tej polityki zapasy surowca w przędzalniach wełnianych Włoch w połowie października wynosiły niecałe miljon kg., podczas gdy w końcu września 1934 r. przekraczały one przeszło trzykrotnie tę normę.

—ooo—

Podatki w listopadzie

W miesiącu listopadzie rb. płatne są następujące podatki:

Do dn. 7 listopada płatny jest podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, pobranych przez służbodawców w miesiącu październiku rb.

Do dnia 5 listopada płatny jest podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji w czasie od 16 do 31 października rb., zaś do 20 listopada płatny jest tenże podatek pobrany w ciągu pierwszych 15 dni października.

Do dn. 15 listopada płatna jest zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 w wysokości podatku od obrotu, osiągniętego w miesiącu październiku rb.: przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe od I do V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, oraz do dnia 15 p. m. płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy i pisarzy hipotecznych w miesiącu październiku roku bież.

Do dnia 30 listopada rb. pałtna jest II rata podatku gruntowego na rok 1935 oraz II rata nadzwyczajnej daniny majątkowej za rok 1935 (I grupa kontyngentowa).

Ponadto w miesiącu listopadzie rb. płatne są zaległości rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu i podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu listopadzie rb.

Obniżka komornego nieustalona

Pan minister Kwjatkowski nie określił konkretnie projektu obniżenia komornego. Jak się dowiadujemy, rozpatrywane są dwa projekty: jeden zmierza do obniżki komornego dla urzędników, drugi obejmuje wszystkie mieszkania i sklepy z wyjątkiem nowych domów nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

—ooo—

ZE SPORTU

POGOŃ JEDZIE DO PALESTYNY.

Sprawa wyjazdu Pogoni do Palestyny jest w stadjum załatwiania i należy oczekiwać, iż w tym tygodnju zapadnie ostateczna decyzja. Jeśli chodzi o palestyński Hapoel, który organizuje tournee Pogoni, to ten powziął już swą decyzję i obecnie oczekuje się relacji z Egiptu, gdzie specjalny wysłannik Hapoelu bawi od tygodnia i pertraktuje z miejsc. klubami. Centrala Hapoleu informuje, że sprawa znajduje na dobrej drodze i wyjazd Pogoni uważać należy za zapewniony.

POLSKA — PALESTYNA W TENISIE.

W Palestynie bawi obecnie sekretarz Polskiego Związku Lawn Tenisowego inż. Eiger.

W czasie pobytu p. Eigera poruszono m. in. sprawę meczu tenisowego Polska — Palestyna, a to ze względu na obecność rakiet polskich w roku przyszłym w Grecji. W sprawie tej wyloniono specjalną komisję, która ma zrealizować ten plan.

REWANŻOWY MECZ TURCJA — SOWIETY.

W Ankarze odbył się rewanżowy mecz międzypaństwowy Turcja — Sowiety, wygrany przez reprezentację sowiecką w stosunku 3:2 (pierwsze spotkanie dało remis 2:2).

WIADOMOŚCI NARCIARSKIE.

Pierwsze zawody narciarskie w Polsce. W dniu 8 grudnia br. odbędzie się pierwsza w nadchodzącym sezonie zimowym impreza narciarska, a mianowicie bieg płaski na 12 km. w punktacji drużynowej, organizowany przez AZS — Lwów.

W następnym tygodniu, 14 i 15 grudnia w Zakopanem odbędą się zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej i norweskiej.

15 grudnia odbędzie się w Skolem bieg na odznakę sprawności PZN, we Lwowie — konkurs skoków, a w Toruniu propagandowy dzień narciarski.

Komunikaty śniegowe. W związku ze zbliżającym się sezonem narciarskim Liga Popierania Turystyki wydawać będzie w porozumieniu z PIM specjalne komunikaty śniegowe dla prasy i sportowców.

Dzięki tym komunikatom, narciarze będą stale informowani o stanie pokrywy śnieżnej na uczęszczanych szlakach narciarskich.

GRATULACJE GEN. SOSNKOWSKIEGO I PLK. KILIŃSKIEGO DLA ZASŁUŻONEGO PIŁKARZA.

Jerzy Bulanow, popularny piłkarz stołecznej KS. Polonji, który w ub. niedzielę obchodził jubileusz 400-setnego meczu w barwach swego klubu, otrzymał m. in. depesze gratulacyjne od prezesa KS. Polonja gen. Sosnkowskiego i dyrektora PUWF. płk. Kilińskiego.

MECZ KTÓRY TRWAŁ 2 SEKUNDY.

W Manchester rozegrany został mecz bokserski pomiędzy Anglikiem Jimmy Stewart a jego rodakiem Jack Lordem. Mecz trwał niecałe dwie sekundy. W pierwszej sekundzie Jimmy Stewart znokautował jednem uderzeniem swego przeciwnika, a po drugiej sekundzie było już po wyliczeniu i ogłoszeniu zwycięstwa przez sędziego ringowego.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Powieść o granicach życia ludzkiego*)

„Granica" p. Zofji Nałkowskiej jest najciekawszym eksperymentem. Autorka wybrała formę schematu. W powieści występują mąż, żona i kochanka. Schemat więc zwykły, codzienny, poprostu typowy. Przezwyciężyć niebezpieczeństwo, tkwiące w tym schemacie, wnieść do swej powieści rzeczywistość, o jakiej małym petitem donosi nam codziennie prasa w swej kronice kryminalnej, a jednak prześwietlić ją żarem wewnętrznym, nasycić niepokojem duchowym i zmusić czytelnika do najgłębszej zadumy — oto zadanie, jakie postawiła sobie autorka. Zadanie niezwykle trudne, najeżone na każdym kroku pułapkami zdrodzieckiemi, z których najgroźniejszą jest chyba sama logika schematu, narzucająca kierunkowość wydarzeniom. Szczery więc podziw należy się autorce, że nie zboczyła ani na milimetr z nakreślonej sobie linji i nie pozwoliła sobie na najmniejszą koncesję.

Zenon Ziembiewicz nie jest człowiekiem wyjątkowym. Jest to człowiek zdolny, utalentowany, wrażliwy na krzywdę, o dużych ambicjach społecznych, ale jest to człowiek przeciętny, typ, który stale spotykamy i ocieramy się o niego na ulicy i w kawiarni. Żona jego Elżbieta jest kobietą subtelną, inteligentną, pełną słodyczy i dobroci, ale również codziennem zjawiskiem. I kochanka Justyna Bogutówna jest zwykłą dziewczyną, o miłej twarzyczce, powierzchowna, gadatliwa, nie biorąca życia zbyt ciężko, pogodna i wesoła. Nie traktuje zbyt tragicznie swej miłości do Zenona, a została jego kochanką przypadkowo. Przypadkowo też dla Zenona, który przebywał na wsi, gdzie ojciec jego był rządcą, i — nudził się. Gdy Zenon wyjechał potem do Paryża, zapomniał zupełnie o Justynie Bogutównie. Duszę jego wypełniła po brzegi miłość do Elżbiety. Gdy wrócił z Paryża, do swej narzeczonej, pierwszą kobietą, którą spotyka na ulicy, jest właśnie Justyna. Zaprasza ją do hotelu, chcąc jej oddać dług, którego nie uregulowała jego matka. Nie myślił nawet o tem, że Justyna stanie się znowu jego kochanką; wszak naprawdę szczerze kochał Elżbietę. A jednak stała się. Justyna o niczem nie wie i z dawną ufnością oddaje się swemu kochankowi. Zaczyna się splot tragedji która rozsadza życie trojga tych osób. Zenon nie chce kłamać przed Elżbietą i wszystko jej opowiada. Jest święcie przekonany że z Justyną się już skończyło. Nie skończyło się jednak ,bo Justyna dalej zachodzi do niego do hotelu, a nawet zaszła w ciążę. Justyna nie ma żadnych pretensji do Zenona, ale chce mieć dziecko. Zenon perswaduje jej jednak łagodnie, nie używając przytem żadnej presji, by dziecka nie miała. I toby ewentualnie Justyna przecierpiała, gdyby nie dowiedziała się przypadkowo od Elżbiety o wszystkiem. Elżbieta nie mogła nad Justyną przejść do porządku dziennego, musiała się z nią rozmówić, ale ta rozmowa była wstrząsem psychicznym dla Justyny i wytrąciła ją ostatecznie z równowagi. Nie podzielam zachwytu p. Emila Breitera i nie widzę w tej rozmowie kulminacyjnego punktu powieści. Schemat tu taj zaciążył fatalnie. Zresztą na akcję wpłynęły też i inne okoliczności uboczne, z tragedją tego trójkąta nic wspólnego nie mające Możemy jednak pominąć dalsze perypetje powieści, zakończonej zbrodnią Justyny na swym uwodzicielu.

A więc zwykła afera kryminalna. Ileż jednak prawdy o człowieku wydobywa z tej zwykłej afery kryminalnej autorka! Przedewszystkiem granica między samym suchym faktem a psychiką osób. Taka granica istnieje w życiu każdego człowieka. Nigdy na siebie nie patrzymy oczyma obcemi i zawsze znajdujemy przed własnem sumieniem usprawiedliwienie dla swych czynów. W gruncie rzeczy każdy człowiek żyje wiarą w siebie, nawet człowiek najskromniejszy żyje właśnie tą skromnością, którą przeciwstawia dumie i pyszałkowatości innych. Dla świata był Zenon uwodzicielem, a Elżbieta kobietą, która zbudowała swe szczęście na krzywdzie Justyny. Dla siebie byli oboje ludźmi porządnymi. I byli nimi naprawdę. Zwyciężył jednak suchy fakt, na podstawie którego ludzie inaczej oceniali postępowanie tych trojga osób, złączonych ze sobą splotem tragicznego przeznaczenia.

Ale autorka przekroczyła granicę zwykłego wydarzenia, rejestrowanego w kronice kryminalnej i zatrzymała się przed granicą, oddzielającą wolność człowieka od jego odpowiedzialności etycznej. Już w poprzednich swych utworach interesowała się p. Nałkowska problematyką odpowiedzialności. Ściany duszy ludzkiej są przesuwalne. Są ludzie, których życie uczyniło zbrodniarzami i ludzie, którym życie oszczędziło właśnie zbrodni. — Granica jednak między zbrodnią a normą są lotne, jak ślady stopy ludzkiej na piaskach pustyni. W życiu każdego człowieka zajść może moment, kiedy stać się może zbrodniarzem. Czyż mamy więc prawo sądzenia drugich, gdy niezawsze morderca jest winien, lecz bardzo często zamordowany? A jednak społeczeństwo musi się bronić przed zbrodnią inaczej zalałby je chaos. Widomemi znakami tej obrony są więzienia, policja, sędziowie i prokuratorowie. Chaos czyha na każdym kroku na człowieka, a człowiek szuka ratunku w religji, którą autorka nazywa w jednym miejscu „zorganizowanem przerażeniem" biednej kreatury ludzkiej ze wszech stron osaczonej. Mała tylko elita zdobywa się na dumę opanowania świata przez poznanie go i zgadza się ze straszliwie okrutną samotnością. Istnieją więc te widome symbole ochrony i obrony społeczeństwa przed chaosem zbrodni. Niestety i tu przekracza się często gęsto granicę. Człowiek posiadający władzę staje się brutalnym siepaczem.

Oto problemy, z któremi boryka się autorka „Granicy". Czy autorka znajduje z nich wyjście? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, bo rozmowa, jaką prowadzi humanista Wąbrowski z księdzem ,który stał się księdzem pod wpływem przerażenia, zawisła niejako w próżni. Humanista wierzy w to,

*) Zofja Nałkowska: „Granica". Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa).

Spacer po czasopismach

Czy w Czechach są polonofile?

W momencie tak zaognionych stosunków czesko - polskich przeszedł niestety bez echa ciekawy bardzo wywiad znakomitego literata Pawła Hulki — Laskowskiego z prof. Marjanem Szyjkowskim, ogłoszony w poprzednim numerze „Wiadomości Literackich". Ciekawą jest rzeczą, że z akcją oczyszczającą zatrutą atmosferę między Polską a Czechami występuje pismo literackie. Niema to wprawdzie nic albo też bardzo mało wspólnego z literaturą, ale nie mam o to do „Wiadomości Literackich" żadnych pretensji. W ostateczności od polityki uciec nie można, bo wciska się wszędzie i zabarwia wszystkie zjawiska życia. Wróćmy jednak do bardzo charakterystycznego wywiadu z prof. Marjanem Szyjkowskim, który wyjechał do Pragi przed dwunastu laty na pierwszą polską katedrę, ufundowaną przez Czechów, bez jakiejkolwiek ingerencji polskiej. Katedra ta powstała w związku z dawnem pragnieniem czeskiem skupienia w Pradze studjów słowiańskich. Takich katedr jest w Pradze dziesięć. Prof. Szyjkowski jest dyrektorem działu polskiego jako profesor zwyczajny. Wykłada trzy godziny tygodniowo po polsku i dwie godziny po czesku. Odpowiednika takiej placówki w Warszawie niema. Przez dwanaście więc lat jest prof. Szyjkowski emisarjuszem kultury polskiej w Czechosłowacji, jest to więc dość duży szmat czasu, by móc zaznajomić się gruntownie ze stosunkami i psychiką czeską.

Prof. Szyjkowski mówił m. in., że w Czechach istnieje polonofilstwo. Polonofilów czeskich było dużo jeszcze za czasów austrjackich, wszak należał do nich wybitny poeta czeski Vrchlicky, który z największym pietyzmem tłómaczył dzieła poetów polskich. „Wtenczas to polonofilstwo czeskie było bezinteresowniejsze od rusofilstwa, bo wszak Polska w owych czasach nie miała przyjaciołom swoim nic do dania, prócz udziału w swej niedoli".

„A dzisiaj? — pytam — czy dużo naliczylibyśmy polonofilów czeskich?"

„Pewno daleko więcej niż dawniej. Gdy „Narodni Divadlo" wystawia „Króla Rogera" i „Harnasiów" Szymanowskiego — daje wyraz nietylko pietyzmowi dla wielkiej sztuki polskiego kompozytora, ale także swemu sentymentowi polskiemu. Wśród przedstawicieli wiedzy czeskiej sztuki, polityki, przemysłu, wojska, niema chyba ani jednego przeciwnika jaknajściślejszego zbliżenia z Polską".

„Jeśli tak jest istotnie, czemuż do zbliżenia nie dochodzi?"

„Czy ja wiem" — wzrusza profesor ramionami a następnie opowiada jak należałoby badać tę sprawę. Niewiele nam to wyjaśnia. bo nietylko prof. Szyjkowski wzrusza ramionami ale bardzo i to bardzo wielu jeszcze ludzi w Polsce..

„Odpowiedź megalomana"

Pod tym nagłówkiem znajdujemy w „Prosto z mostu" krótki artykulik będący odpowiedzią na recenzję „Megalomanji Narodowej" prof. Bystronia, jaką napisał w socjalistycznym „Lewym Torze" p. Leon Kruczkowski. Swego czasu zamieścił mianowicie w tygodniku „Prosto z mostu" p. Jan Korolec artykuł p. t. „Czy słowo zaklęcia będzie wypowiedziane po polsku", który p. Kruczkowski uznał za kapitalny przyczynek polskiej megalomanji narodowej Na świecie szaleje kryzys, który nietylko zdaniem redakcji „Prosto z mostu" jest natury gospodarczej, lecz i to przedewszystkiem natury psychicznej. Człowiek i ludzkość stracili zaufanie do siebie, a narody są oddzielone od siebie drutami kolczastemi nienawiści. W jaki sposób wybrnąć z tego kryzysu, w jaki sposób znaleźć magiczne słowo zaklęcia? Redakcja „Prosto z mostu" wmawia w siebie i usiłuje wmówić w nas, że znalazła słowo zaklęcia, które wyjść ma z Polski. Wystarczy tylko decentralizacja gospodarcza, rozbicie wielkich koncernów na drobne cząsteczki, faworyzowanie rękodzieła i drobnych gospodarstw rolnych, a słowo zaklęcia wyjdzie z Polski. Nie trzeba się tylko bać tego. że wszędzie na całym świecie panować będzie centralizacja, trzeba poprostu mieć odwagę — utopji.

Tak mniejwięcej wygląda bardzo naiwna recepta p. Piaseckiego i jego współpracowników na kryzys światowy. Rozumie się samo przez się, że Leon Kruczkowski potraktował tę po-

że można życie zorganizować na zrębach etyki i nie trzeba się uciekać do zorganizowanego przerażenia, bo „granica ludzkiego rozumienia jest ruchoma“ a świat jest w gruncie rzeczy wiedzialny“. Jeśli świat jest więc wiedzialny, można go lepiej zorganizować. Ale jak go organizować? Czy znowu nie przekroczy się granicy godności ludzkiej? Czy można wymienić dokładnie ilość zbrodni i krzywdy, jakiej potrzeba, by świat ten inaczej zorganizować? Czy bez krzywdy i zbrodni można wogóle świat inaczej zorganizować? A może zło jest konieczne, ale trzeba to zło zredukować do mimimum? A może czekać, aż będzie można się obejść zupełnie bez zła? Autorka nie odpowiada pobudzą nas tylko do myślenia, zmusza nas do zadumy, a każdy z nas musi sobie sam na te pytanią odpowiedzieć.

Dojrzały jest artyzm autorki. Zbudowała powieść na zrębach schematu, ale wypełniła ten schemat pulsującą krwią, zaludniła go ludźmi żywymi, cierpiącymi i walczącymi. Z niesłychaną plastyką maluje nam autorka środowisko burżuazyjne. Słabsze są sylwetki „dołów“ społecznych, gdzie panuje krzywda i czai się zbrodnia niezawiniona. Język jest sugestywny, prosty i skondensowany. Jednem słowem, powieść piękna i wzruszająca do głębi.

M. Kanfer.

Kronika literacka

Z okazji jubileuszu 100-lecia urodzin Mendele-Mocher-Sforim. Żydowski instytut Naukowy w Wilnie podaje do wiadomości, że jubileuszowa data 100-cia urodzin Mendele-Mocher-Sforim (S. J. Abramowiez), „dziadka literatury żydowskiej“, przypada na dzień 1 stycznia 1936 r. Z okazji tego jubileuszu ZIN przygotowuje wystwę ku czci Mendele. W związku z tem instytut zwraca się do wszystkich instytucyj i osób, mających w swem posiadaniu cokolwiek związanego z osobą lub dziełem Mendele o wartości biograficznej czy bibljograficznej, aby zechcieli nadesłać te eksponaty instytutowi (Żydowski Instytut Naukowy, Wilno, ul. Wiwulskiego 18), który po zamknięciu wystawy odeśle je z podziękowaniem właścicielom. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 21 grudnia b. r.

Co gra Teatr Żydowski w Moskwie? Pierwszą nowością Teatru Żydowskiego w Moskwie w nowym sezonie będzie sztuka Mizandrowcewa pt.: „Ściana płaczu“ z życia palestyńskiego. Dalej wystawiona będzie sztuka Lewa „Herman Frizberg“. W roli tytułowej wystąpi najlepszy artysta teatru żydowskiego Michoels. Przygotowana jest sztuka Daniela „Górnik“, przedstawiająca w formie dramatu przeżycia dzieci podczas wojny domowej na Ukrainie. Dla uczczenia 100 rocznicy zgonu Puszkina teatr żydowski wystawi dwie sztuki jego „Łakomy rycesz“ oraz „Mozart i Salieri“. W roli Salieriego wystąpi Michoels, rolę Mozarta odtworzy Zuskin.

Nowa sztuka dra Cypora. Dr. J. B. Cypor, znany autor dramatyczny, napisał dramat p. t. „Deutschland über alles“. Jest to satyra na współczesne stosunki, panujące w Niemczech hitlerowskich. Autor napisał swą satyrę w języku francuskim, ale tłumaczy ją na język żydowski.

Zgon znanej artystki żydowskiej. W Paryżu zmarła Lea Kompaniejec, znana artystka żydowska i żona jednego z najstarszych żydowskich dyrektorów teatralnych. Swego czasu Kompaniejec występował ze swoim zespołem również w Krakowie, a zmarła obecnie jego żona grała m. in. „Mirlę Efros“.

Herbatka artystyczna na cześć Morrisa Schwarza. Związek Artystów Żydowskich w Warszawie urządził w swym lokalu herbatkę dla Morrisa Schwarza. W herbatce wzięli udział przedstawiciele świata aktorskiego i literackiego. Przemówienia wygłosili wybitni aktorzy żydowscy oraz literaci i recenzenci teatralni. Schwarz odpowiedział dłuższem przemówieniem, przyjętem entuzjastycznie przez obecnych. Podczas gdy w Nowym Jorku zaczął się sezon pod znakiem operetki i ckliwego melodramatu, w Warszawie zbudowano prawdziwy teatr artystyczny. Morris Schwarz jest szczęśliwy, że pracuje obecnie w Polsce i że udało mu się pozyskać od swego zespołu najlepszych żydowskich aktorów w Polsce. Zaraz po pierwszej premjerze przystąpił do prób nad dalszemi sztukami. Może to będzie początkiem odrodzenia teatru żydowskiego nietylko w Polsce, ale na miarę światową.

Nowa sztuka Stanisława Miłaszewskiego. Autor „Balu w obłokach“ napisał nową sztukę p. t. „Bunt Absalona“. Sztukę tę, opartą na motywach biblijnych, wystawi wkrótce jeden z teatrów stołecznych.

„Zburzenie Jerozolimy“ Kończyńskiego prapremjerą teatru krak. Dyrektor naszego Teatru Miejskiego Karol Frycz nabył nową sztukę Tadeusza Kończyńskiego „Zburzenie Jerozolimy“. Będzie to prapremjera polska tej nowej sztuki.

Marja Brydzińska w „Reducie“. Znana artystka dramatyczna Marja Brydzińska, która przed kilku laty po małżeństwie z Maurycym Potockim, przerwała pracę sceniczną, powraca do teatru. Pani Brydzińska rozpoczęła już próby w „Reducie“ w „Pierścieniu wielkiej damy“ Cyprjana Norwida.

„Emil i detektywi“ po hebrajsku. Nakładem wydawnictwa „Jezreel“ w Tel Awiwie pod redakcją poety A. Szlońskiego ukazał się przekład hebrajski znanej powieści dla młodzieży Eryka Kästnera p. t. „Emil i detektywi“ (tytuł hebrajski: „Emil w'habalaszim“).

Nowy film Elżbiety Bergner. Donieśliśmy swego czasu, że Elżbieta Bergner ma grać w filmie Joannę d'Arc z dramatu B. Shawa. Dowiadujemy się teraz, że sfilmowanie tego dramatu odłożono, a Elżbieta Bergner kreować będzie we filmie Rosalindę z dramatu Szekspirowskiego „Jak wam się podoba“.

Nowa praca Mauriaca. Głośny autor „Kłębowiska żmij“ napisał nową powieść p. t. „Le mal“.

50.000 *lirów za poemat symfoniczny.* Komitet nagród artystycznych w San Remo ogłasza konkurs dla muzyków włoskich na poemat symfoniczny poświęcony cesarzowi Augusowi dla uczczenia jego tysiąclecia. Nagroda wynosi 50.000 lirów.

70-lecie teatru estońskiego. Teatr estoński istnieje już 70 lat. Z tej okazji odbyły się w teatrach estońskich uroczyste przedstawienia. Rząd estoński wyasygnował 10.000 koron na kształcenie nowych sił teatralnych.

Monografje o pułkowniku Lawrence. W Londynie wyszły dwie monografje o głośnym już pułkowniku Lawrence. Jedną z nich napisał Edward Robinson który służył pod komendą Lawrence'a. (—si.)

wiedzmy delikatnie — pozbawioną sensu utopję nieco sarkastycznie.

Odpowiada mu teraz p. Jan Korole i jeszcze raz pisze tak, by p. Kruczkowski miał rację. Powtarza więc, że „nowy typ życia ludzkiego, który pozwoli uniknąć dzisiejszych trudności będzie w dużej mierze opierał się na wzorach Polski. Polska bowiem ma zadatki na to — jak wynika to z jej tradycji dziejowej, że potrafi lepiej od innych rozwiązać problem pogodzenia wolności z interesem zbiorowości“. Jako argumenty służą autorowi cytaty z Dmowskiego i młodszych pisarzy obozu endeckiego.

Dziwna rzecz, że są ludzie, którzy są dumni ze swojej naiwności.

Czy p. Piasecki jest odważnym szantażystą, lichym człowiekiem i literatem?

Nie znamy p. Piaseckiego, redaktora tygodnika „Prosto z mostu“, znamy tylko jego artykuły, wydane we formie książki i uważamy go za publicystę odważnego i zdolnego literata. Innego zdania jest poeta Marjan Czuchnowski, współredaktor „Nowej Wsi“, organu literatów ludowych w Polsce. Swego czasu przesłał p. Czuchnowski swój utwór p. t. „Trudny życiorys“ p. Stanisławowi Piaseckiemu z następującą dedykacją: „Odważnemu pisarzowi polecam poemat, cenzurę, wieś — składając je w pewne ręce“. Potem Wincenty Burek ogłosił tom nowel „Droga przez wieś“, przyjęty bardzo przychylnie przez tzw. mieszczańską krytykę. O tej książce Burka entuzjastyczną recenzję zamieścił też tygodnik „Prosto z mostu“, który lansował autora jeszcze w samych początkach jego karjery pisarskiej i drukował pierwsze jego utwory. Nowele Burka nie podobały się p. Czuchnowskiemu, który ostro je skrytykował ze stanowiska klasowego. P. Piasecki w odpowiedzi Czuchnowskiemu powołał się na dedykację napisaną na egzemplarzu recenzyjnym „Trudnego życiorysu“. Wytrąciło to z równowagi pełnego temperamentu bojowego poetę Czuchnowskiego, który w zupełności cofa poprzednią swą dedykację, nazywając ją lekkomyślnie agitacyjną, i zastępuje ją nową, którą zacytowaliśmy w nagłówku. Zgadzamy się merytorycznie z oceną nowel Burka, który naprawdę daje nam zbyt optymistyczny obraz obecnej wsi polskiej, a więc przedstawia fałszywie polską rzeczywistość, nie mamy jednak najmniejszego zrozumienia dla tonu polemiki, który wprowadził p. Czuchnowski.

Czy p. Zofja Nałkowska zajmuje się wyłącznie tylko problematyką płci?

Pytanie wyda się naiwnem każdemu, kto zna twórczość autorki „Granicy“, której omówienie zamieszczamy równocześnie. Wiemy, że p. Nałkowską interesuje bardzo głęboko problem wolności człowieka i jego odpowiedzialności moralnej i że w swych sformułowaniach etycznych nie porusza się bynajmniej po linji kompromisu i najmniejszego oporu. A jednak p. Jerzy Kellert w lewicowym miesięczniku „Lewar“ pisze w artykule p. t. „W sprawie realizmu proletarjackiego“: „Nałkowska zacieśniła badany teren, ograniczyła się niemal bowiem wyłącznie do problematyki płci“; a w innem miejscu pisze o mistyce płci, która znalazła swój wyraz literacki w powieściach Nałkowskiej, Witkiewicza i Choromańskiego.

Jest to wprost klasyczny przykład tępoty nagminnej cechującej niestety niektórych tzw. teoretyków literatury proletarjackiej. P. Kellert hołduje realizmowi proletarjackiemu i przeciwstawia mu realizm burżuazyjnej literatury. Ułatwia sobie poprostu zadanie, operując bezwartościowemi schematami. Z jednej strony są klasy reakcyjne, dla których wydaje się niepotrzebną fatygą naukowe poznawanie rzeczywistości, nietylko niepotrzebną, ale nawet szkodliwą, bo korzyść z tego wyciągną jedynie ich wrogowie, czyli klasy postępowe, a z drugiej strony są klasy postępowe, które zajmują pozytywną postawę badawczą wobec rzeczywistości. Mniejsza o tę formułę nie bardzo dokładną, ale nawet posługując się tą formułą, trudno zaliczyć taką Nałkowską lub Dąbrowską do przedstawicielek wstecznego rozwoju współczesnej burżuazji. Można to tylko uzyskać w ten sposób, że się fałszuje twórczość dwóch tych czołowych autorek polskiej literatury. Takie fałszowanie przynosi tylko szkodę „literaturze proletarjackiej“. Każdy wie, że p. Nałkowska daleką jest od mistyki płci, a p. Dąbrowska reaguje obecną rzeczywistość polską chociaż głosi tak straszliwy solidaryzm. Takie fałszowanie jest nietylko lekkomyślne, ale poprostu drażniące. MOASSI.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 6 g 3 m
27	Zachód słońca 16 g 12 m
NIEDZIELA	30 Tiszri 5696

Pożegnanie inż. D. Feldmanna

Prez. mgr. L. Salpeter — prezesem Komisji Palestyńskiej.

W ostatnich dniach, po czteroletniej blisko działalności ustąpił tow. Inż. Dawid Feldman z zajmowanego dotąd odpowiedzialnego stanowiska Prezesa Krajowego Biura Palestyńskiego w Krakowie. Tow. Inż. Feldmann objął godność Prezesa Biura Palesyńskiego z chwilą reaktywowania tego biura przez Agencję Żydowską w roku 1932 i od tego czasu nieprzerwanie godność tą piastował, poświęcając pracy w dziedzinie aliji i hachszary bardzo wiele energji i czasu, częstokroć z uszczerbkiem dla swych zajęć zawodowych. W pracę tę włożył inż. Feldmann ogromny zasób wiadomości i doświadczenia. Rozrost Biura Palestyńskiego dla zach. Małop. i Śląska, które ze skromnych zaczątków rozwinęło się w instytucję wysyłającą tysiące chaluców i emigrantów rocznie do Erec, jest w bardzo wielkiej mierze nieprzemijającą zasługą Tow. Inż. Feldmanna i owocemjego niespożytej pracy. Świadectwem tego jest powszechne uznanie, jakiem cieszy się Inż. Feldmann zarówno w kołach organizacyj i ugrupowań sjońskich naszej dzielnicy, jak i wśród kierowniczych osobistości Agencji Żydowskiej w Jerozolimie i Centralnych Wydziałów Palestyńskich.

W uznaniu zasług tow. Inż. Feldmanna postanowiła Komisja Palestyńska na swem ostatniem posiedzeniu wpisać go do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego. Na tem samem posiedzeniu podnieśli w dłuższych przemówieniach zasługi Inż. Feldmanna około rozwoju Biura Palest. tow. tow. Radca Zygmunt Aleksandrowicz i Mgr. Salpeter. Imieniem urzędników Biura żegnał Inż Feldmanna Kierownik Biura Dr. Hoffmann.

* * *

Ukonstytuowanie się Komisji Palestyńskiej nastąpiło w dniu 24 bm. Prezesem wybrała Komisja tow. Mgra L. Salpetra, do Prezydjum weszli ponadto tow. tow. Mgr. Bermann, W. Bauminger, I. Stern, jako członkowie do komisji weszli tow. Radca Zygmunt Aleksandrowicz, Drowa Aptowa, I. Nichthauser. Dr. Arnhold, S. Salomon i Dr. E. Markus

ZNACZNE UŁATWIENIA W PRZEJAZDACH TURYSTYCZNYCH DO PALESTYNY

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ w Krakowie organizuje stale grupowe i indywidualne przejazdy turystyczne do Palestyny. Uruchomiony ostatn o dalszy transoceaniczny okręt s/s „Kościuszko na linji Konstanza — Jaffa — Hajfa, odbywa wraz z s/s „Polonja" regularne rejsy palestyńskie Okręty „Polonja" i „Kościuszko" odchodzą na zmianę w każdą środę z Konstanzy dając możność komfortowego i wygodnego przejazdu do Palestyny w rekordowo krótkim czasie Wszelkie formalności związane z wyjazdem turystycznym do Palestyny załatwia Egzekutywa po cenach wyjątkowo niskich. We wszelkich sprawach związanych z wyjazdem turystycznym do Palestyny należy się zgłaszać do Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej w Krakowie, ul. Józefa Dietla 107, telefon Nr. 108-84. Przy zapytaniach listownych, załączyć znaczek na odpowiedź.

Straszna śmierć 69-letniego starca w Krakowie

Zmiażdżony przez pędzącą taksówkę

(or) Ulica Starowiślna była wczoraj we wczesnych godzinach rannych widownią okropnego wypadku, który wywołał wstrząsające wrażenie.

Oto na skrzyżowaniu ul. Starowiślnej i Miodowej znajdują się po obu stronach składy starego żelaza. Opodal, bo na ul. Miodowej l. 23 mieszkał 69-letni Walenty Żelazko. Pilnował on w nocy składów, a codziennie rano zamiatał ulicę.

Wczoraj o godz. 6 rano Żelazko wyszedł przed skład i zamiótł chodnik, a następnie zszedł na jezdnię, by przejść na drugą stronę. Przed sobą posuwał wózek, do którego składał śmieci.

W momencie gdy staruszek znalazł się na środku jezdni ukazał się samochód, pędzący z ogromną szybkością od strony mostu podgórskiego. Szofer samochodu, widząc zbliżającą się katastrofę, skręcił gwałtownie w lewo, chcąc ominąć staruszka. Ten uczynił jednak tosamo. Zamiast uciekać przed siebie, na prawą stronę ulicy, cofnął się w tył i znalazł na linji jazdy samochodu.

Rozległ się trzask, któremu wtórował głuchy krzyk. Przód samochodu uderzył z olbrzymim impetem w starca i wózek. Siła uderzenia była tak wielka, iż przód samochodu został uszkodzony.

Nieszczęśliwy starzec zginął na miejscu straszną śmiercią. Głowa jego została formalnie rozniesiona. W promieniu kilku metrów leżały rozrzucone kości czaszki oraz strzępy mózgu.

Na miejscu powstało wielkie zbiegowisko, zjawiła się niebawem policja. Jak się niebawem okazało, katastrofę spowodowała taksówka nr. 21, prowadzona przez Józefa Pastuszka z Bronowic. Kierowcę wozu aresztowano.

Przez długi czas gromadziły się na miejscu wypadku tłumy publiczności, tembardziej, że zwłoki leżały na ulicy przez kilka godzin, do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Akademja Józefa Kamena

Dziś w niedzielę dnia 27. bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w Sali Starego Teatru akademja Józefa Kamena, która wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. W akademji biorą udział prócz samego Kamena najwybitniejsi artyści żydowscy i polscy z reżyserami Teatru im. Słowackiego Józefem Karbowskim i Wacławem Nowakowskim na czele. Wybitny artysta i reżyser żydowski Kurt Katsch, chociaż gra ze swym zespołem w Teatrze Żydowskim, występuje w pierwszej części programu.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu pełna humoru komedja angielska „Stare wino szumi" w premjerowej obsadzie ze znakomitym artystą K. Junoszą - Sełępowskim w roli głównej. Wieczorem komedja J. Blizińskiego „Rozbitki" w roli Kotwicza wystąpi K. Junosza-Stępowski. Jutro spowodu prób przedstawienia nie będzie. We wtorek „Iwan Groźny" Al. Tołstoja.

— **KURT KATSCH ŻEGNA KRAKÓW.** Teatr Żydowski Bocheńska 7. Dziś dwa pożegnalne występy, o godz. 4 po. głośna sztuka Rehfischa „Czy tędy droga?" Ceny najniższe. O godz. 9-ej wecz. wielkie pożegnalne przedstawienie, na które składa się: Arnolda Zweiga „Sierżant Grisza" w wykonaniu Kurt Katscha. I. Rehfischa „Czy tędy droga" na zakończenie koncert w wykonaniu znanych artystów: Lichta, Kurlendera, Wolfstadta Ceny zniżone. Bilety od godz. 10 rano przy kasie teatru.

— **Z TEATRU „BAGATELI"** Wystawianą obecnie w „Bagateli" rewię p t „Cel! Pal! i Kochaj!" starannie wyreżyserowaną przez L Lawińskiego cechuje specyficzny humor który dzięki znakomitej grze zespołu udziela się całej widowni Dziś powtórzenie całego programu

— **HALLO! JASŁO, GORLICE, RZESZÓW.** Kurt Katsch na czele swego zespołu wystąpi w głośnej sztuce „Czy tędy droga" w Jaśle w poniedziałek 28 bm w Gorlicach w wtorek 28 bm. w Rzeszowie w środę 30 bm.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Sing-sing"
ATLANTIC: „Mały pułkownik (Shirley Temple) „Baboona (film afrykański w języku polskim)
APOLLO: „Epizod" (Pauly Wessely)
BAGATELA „Czerwona dama" oraz rewja: „Cel! Pal! i Kochaj!".
MUZEUM: **„Eskimo"** *i* **„Wierny Przyjaciel".**
STELLA: „Rewolucja w Chinach".
SZTUKA: „Kozak i słowik" (Iwan Petrowicz).
ŚWIT: „Nie miała baba kłopotu".
WANDA: „Mężczyźni wolą mężatki" (Joan Crawford).
UCIECHA: **„Bengali".**

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 26 października 1935 r. Dzisiejsza giełda nieczynna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25 października. Akcje: Bank Polski 92.50.

Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 5% poż. konwers. 67 6% poż. dolar. 77.50 4% poż. dolarówka 52.50 7% poż. stabil. 61.25—60 63—61.25 pięcioset-ki 61.75.

Tendencja słaba.

Listy zastawne B-ku Gosp. Kraj. oraz B-ku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 8945 Holandja 360.75 Londyn 26.10 N. Jork czek 5.31¼ N. Jork telegr. 5.31 3/8 Paryż 35½ Praga 21.97 Sztokholm 134.70 Szwajcarja 172.60 Włochy 43.25 Berlin 213.30.

Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 26. 10. W dniu dzisiejszym dolarem po kursie 5.33½ przy tendencji utrzymanej W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.32½ oraz 5.34 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 26. 10. Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne wszystkie bez zmiany. Ogólny obrót 2.282.9 ton w tem żyta 95. pszenicy 357. jęczmienia 297 owsa 250. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26 10. Kursy zamknięcia. Dewizy: Paryż 20.29½ Londyn 15.13½ Nowy Jork 3.08 Bruksela 51.82½ Madryt 42.02½ Amsterdam 208.92½ Berlin 123.80 Wiedeń noty 56.55 Sztokholm 78.02½ Oslo 76.02½ Kopenhaga 67.55 Praga 12.73 Warszawa 57.90 Białogród 7 Ateny 290 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.55 Helsinki 6.66¾ Japonja 89.25

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 91 Paryż Fr. fr. 1670 Zurych dol. 61 przy tendencji z utrzymanej z odcieniem słabszym.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 25 października. Kursy otwarcia. 8% poż. Dillonowska 91.50 7% poż. Stabilizacyjna 103 6% poż. Dolarowa 77.50 7% poż Warszawska 67.75 7% poż. Śląska 69 Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 91.50 7% poż. Stabilizacyjna 104 6% poż. Dolarowa 77.50.

Tendencja utrzymana.

Rozdźwięki między referentem a ministrem

Warszawa, 26.10. (Sin). Dzień wczorajszy wywołał różne refleksje w kuluarach sejmowych i wśród sfer politycznych. Wszystkich zastanawiało przedewszystkiem dość ciekawe stanowisko referenta generalnego pos. Miedzińskiego wobec oświadczenia p. wicepremjera, które niewiele odbiegało od zwykłego przemówienia posła opozycyjnego w dawnym Sejmie. P. wicemarszałek Miedziński jest znany ze swoich zdolności pojedynkowych, a w szczególności słynie ze swej zdolności władania szpadą. Te ostre sztychy szpadą, a czasem i igiełkami, dały się odczuć w przemówieniu generalnego referenta, który nazwał program p. wicepremjera pięknym, ale jednocześnie oświadczył, że czeka na czyny. Gdyby jeszcze dodać, że sugerował komisję propozycją skrócenia terminu udzielenia pełnomocnictw, to mamy całkowity obraz stosunków, które panowały wczoraj w komisji między Rządem a pewnem ugrupowaniem na terenie Sejmu.

Na uwagę zasługuje odpowiedź wicepremjera z aluzją do działalności b. ministra poczt i telegrafów Miedzińskiego, że między programem a rzeczywistością musi zachodzić pewna różnica.

Późno w nocy — po posiedzeniu komisji — zwołano pewnych posłów wraz z byłym premjerem płk. Sławkiem na poufną konferencję do Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie minister przemysłu i handlu Górecki starał się doprowadzić do porozumienia między frondującą grupą w obozie rządowym a obecnym Rządem.

Sejm zwołany na wtorek

Warszawa, 26.10. (Sin). Posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 29 bm. o godzinie 10-ej rano. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów. Sprawozdawcą będzie wicemarszałek Sejmu Bogusław Miedziński.

Sprawa kontyngentów pomarańczowych

Warszawa, 26.10. (Sin). Związek importerów owoców południowych wniósł do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjał, w którym prosi o rewizję dokonanego podziału kontyngentów przywozowych pomarańczy hiszpańskich na czwarty kwartał br. W memorjale zwrócono uwagę, że *większą część tego przydziału otrzymały firmy uprzywilejowane.*

B. minister przemysłu i handlu Rajchman, który dokonał tego podziału, twierdzi oczywiście, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Dowodzi on, że handel pomarańczami przed zawarciem umowy z Hiszpanją był niewielki, że wprowadzenie ulg umożliwiło obniżenie cen pomarańczy, że wówczas hurtownie rozpoczęły akcję spekulacyjną, że importerzy hurtowni otrzymali 1/4 kontyngentu, a reszta została rozdzielona między spółdzielnie, że tegoroczny podział kontyngentów objął również spółdzielczość spożywców, itd.

Komunikat ten został podany przez „Iskrę“. Przypomnieć należy, że przy dokonywaniu rozdziału kontyngentów wielu przedstawicieli organizacyj spółdzielczych sprzedawało udzielone im koncesje na kupno pomarańczy przedsiębiorstwom i kupcom i że ten cały podział między kooperatywy był wymierzony przeciwko starym firmom, zajmującym się od wielu lat sprzedażą i kupnem owoców południowych.

Dowód odprężenia w Palestynie

Hajfa, 26.10. ŻAT. Ostatnio na rozkaz władz angielskich budowano w bardzo szybkiem tempie wielkie baraki wojskowe dookoła Akko. O*becnie nadszedł rozkaz przerwania tych robót.* W Hajfie i Akko wstrzymanie budowy baraków wojskowych powitano z zadowoleniem jako *dowód odprężenia w przygotowaniach wojennych.*

Kłamliwa propaganda

Jerozolima, 26.10. ŻAT. Jak komunikuje prasa arabska, Dżemal Husseini w imieniu stronnictwa arabskiego wystosował telegramy do ministra kolonij Malcolma Mac Donalda, do arcybiskupa Cantenbury i do szeregu pism angielskich. W depeszach tych twierdzi Husseini, że posiada rzekomo dowody, iż amunicja, jaką rząd wykrył w Jaffie, jest jednem z ogniw wielkiego (!!) łańcucha (!?) zbrojeń Żydów w Palestynie.

„Ludność oczekuje z niecierpliwością okupacji włoskiej“

Tak zapewnia komunikat z frontu Nr. 29

Rzym. 26. 10. PAT. Ministerstwo prasy i propagandy ogłosiło następujący komunikat Nr. 29:

Generał de Bono donosi z frontu w Erytrei, że korpus armji tubylczej rozpoczął wczoraj rano operacje, celem zajęcia rejonu rzeki Faras Mai. Przywódcy szczepów w tym rejonie zgłosili już uległość i zapewniają, że ludność oczekuje z niecierpliwością okupacji włoskiej. Akty uległości ze strony przywódców szczepów w prowincji Tigre następują w dalszym ciągu. Wczoraj zgłosili się na naszych linjach czołowych Dedziak, Atzebaha Abraha, przywódca szczepu Tzellim Biet, dalej Fitaurari Gabre Selassie Negussie, syn Dedziaka Negussie oraz Ligg Zarea Buruch wraz z Fitaurari Tedla Schalu i liczną świtą. Również w rejonie Tzellemti, znajdującym się na lewym brzegu rzeki Takaze, zaczynają się zgłaszać rozmaici dostojnicy i przywódcy.

Lotnicy dokonali lotów wywiadowczych nad terytorjum Aussa, nie zauważyli jednak nic nadzwyczajnego. Na froncie Somali bez zmian. Zdrowie i duch wojsk doskonałe.

* * *

Rzym. 26. 10. PAT. Na posterunek włoski położony na południe od Agame, zgłosił się jeden z miejscowych przywódców abisyńskich Ligg Icuno Amlac, podległy dotychczas Rasowi Sejumowi, zgłaszając wobec władz włoskich swą uległość. Icuno Amlac przyprowadził z sobą 43 wojowników.

„Wdzięczność wyzwolonych“...

Rzym. 26. 10. PAT. Agencja Stefani donosi z Adui, że codziennie grupy wyzwolonych niewolników zgłaszają się do biura politycznego w Adui, wyrażając swą wdzięczność rządowi włoskiemu. Liczba zwolnionych dotychczas niewolników przekracza 10 tys. ludzi.

... i zbombardowane miasto

Rzym. 26. 10. PAT. Agencja Stefani donosi z Asmary, że lotnicy włoscy dokonali szeregu lotów wywiadowczych w rejonie Ogadenu, posuwając się do Sassabendi oraz w rejonie Dziuba, gdzie dolecieli do miasta Magalo, które zostało zbombardowane.

* * *

Asmara. 26. 10. PAT. Zaprzeczają tu pogłoskom, krążącym w Addis Abebie, jakoby liczne oddziały włoskie zostały przetransportowane z Erytrei do Somali. Na froncie somalijskim krajowcy poddają się w dalszym ciągu.

Włoski film dla tubylców

Rzym, 25. 10. PAT. Prasa w korespondencjach z Asmary podaje następujące szczegóły, dotyczące pierwszego przedstawienia kinematograficznego, jakie odbyło się dla ludności tubylczej w Asmarze. Naprzód przystąpiono do wyświetlania filmu, przedstawiającego przebieg wielkich manewrów armji włoskiej w dolinie górnej Adygi. W chwili, gdy na ekranie rozpostartym między kościołem koptyjskim a pałacem Rasa Sejuma, ukazały się pierwsze obrazy i odezwały się pierwsze dźwięki, które w języku tubylczym tłumaczyły przebieg akcji, ludność w ponice rzuciła się do ucieczki. Gdy się jednak widzowie przekonali, że w tym, co widzą i słyszą niema żadnej siły nieczystej ani nadnaturalnej, powrócili na miejsca i spokojnie przyglądali się przedstawieniu. Pokazano im włoską piechotę, artylerję, armaty, samoloty i karabiny maszynowe, aby przekonać ich o sile i potędze Włoch. Kiedy na ekranie ukazał się król i Mussolini, żołnierze włoscy i Askarysi powstali z miejsc, wznosząc długotrwale okrzyki.

Następnie wyświetlano film przedstawiający manewry morskie oraz kilka scen z wielkich zgromadzeń faszystowskich, które odbyły się w Rzymie w dniu 2 października.

Przedstawienie wywarło na tubylcach olbrzymie wrażenie.

Hr. Vinci nareszcie wyjechał z Addis Abeby

Addis Abeba. 26. 10. PAT. Poseł włoski hr. Vinci odjechał z Addis Abeby do Hadama w towarzystwie attache wojskowego płk. Calderini dzisiaj rano o godz. 9.35. Posłowi towarzyszyła na dworzec gwardja cesarska. Ludność powstrzymała się od wszelkich demonstracyj. Konsul z Magalo przybywa do Hadama, skąd wszyscy odjadą do Dżibuti.

„Doskonały stan zdrowotny“

Asmara. 26. 10. PAT. Szef służby zdrowia w Afryce wschodniej Castellani w wywiadzie z przedstawicielem agencji Stefani powiedział, iż stan zdrowotny wojsk włoskich jest doskonały. Szpitale są puste. Klinika chorób tropikalnych w Rzymie przygotowała odpowiednich specjalistów. Żołnierzy szczepiono przeciwko ospie, tyfusowi i cholerze. Wojska muszą stosować się ściśle do zasad higjeny tropikalnej. Woda do picia jest sterylizowana. Pożywienie zawiera wszystkie konieczne witaminy.

Zgnieciony opór Abisyńczyków

Rzym. 26. 10. PAT. Na froncie somalijskim wojska włoskie posuwają się ciągle wgłąb Ogadenu i wtargnęły już do doliny Bu Rei. Tanki włoskie natrafiły tu na zaciekły opór Abisyńczyków, ale jednak zmusiły ich do ucieczki i zdobyły wielu jeńców. Na froncie erytrejskim ogólna ofensywa nie została jeszcze podjęta. W okolicy Amba Alagi koło Makalle i koło Tembinu meldowano wielkie i liczne koncentracje nieprzyjaciela. Ks. Bergamo, krewny króla włoskiego, objął dowództwo nad strażą przednią w prowincji Tigre.

Włosi eksploatują złoto

Rzym. 26. 10. PAT. Na obszarach prowincji Tigre zajętych przez Włochów, prowadzone są usilne poszukiwania mineralogiczne, w szczególności prospektorzy poszukują złota. Przy pracach tych zatrudnieni są jeńcy wojenni i wyzwoleni robotnicy. Wkrótce ma być rozpoczęta racjonalna eksploatacja pokładów złota, których obecność stwierdzono na przestrzeni 40 klm pomiędzy Corbaria i Tecleza.

Na Krecie spokój

Ateny. 26. 10. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Krety, na całej wyspie panuje najzupełniejszy spokój. Poza Papandreosem, jednym z przywódców republikańskich, nie dokonano żadnych innych aresztowań.

W dniu strajku arabskiego — spokój w całej Palestynie

Strajk arabski spalił na panewce

Jerozolima. 26. 10. (ŻAT) Dzień strajku arabskiego minął w całym kraju spokojnie. Porządek publiczny nie został nigdzie zakłócony. Tylko w Nablus grupa złożona z 400-tu młodych Arabów, obrzuciła gradem kamieni kilka domów Samarytan, zamieszkałych w Nablus. Nikt nie został ranny. — Jak wiadomo Nablus jest miastem arabskiem, w którem mieszka niewielka grupa Samarytan.

Strajk arabski został tylko przejściowo zrealizowany. Wszystkie sklepy i restauracje arabskie były otwarte. Kursowały także na wszystkich linjach autobusy arabskie.

Pokojowe propozycje włoskie napotykają na opór Anglji

Czy Anglja zmieni stanowisko po wyborach?

Londyn. 26. 10. PAT. Rząd W. Brytanji poinformowany został przez Lavala o **pewnych propozycjach, pochodzących ze źródeł włoskich w sprawie pokojowego załatwienia zatargu z Abisynją. Szczegóły tych propozycyj nie są oficjalnie znane. Jak podkreślają w Londynie, zagadnienia pokojowe winny być dyskutowane przez Ligę Narodów.**

Paryż. 26. 10. PAT. Pomiędzy Paryżem, Londynem i Rzymem toczy się w dalszym **ciągu żywa wymiana zdań** w sprawach afrykańskich. Premjer Laval, który wczoraj odbył dłuższą konferencję z ambasadorem włoskim Ceruttim, dziś przedpołudniem przyjął na zgórą godzinnej audjencji ambasadora W. Brytanji S. Clerka. Rozmowy prowadzone przez Lavala z dyplomatami włoskim i brytyjskim, otoczone są **wielką** tajemnicą.

W każdym razie wydaje się, że początkowa propozycja włoska w sprawie uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego napotkała **na poważne zastrzeżenia ze strony Foreign Office.** W kołach politycznych podkreślają, że zarówno sir Hoare jak i min. Eden **energicznie nalegają na to, aby dalsza wymiana poglądów odbywała się w ramach genewskich przy współpracy Rady Ligi.** Rząd angielski stoi ponadto na gruncie zastosowania względem Włoch sankcyj gospodarczych **już w najbliższej przyszłości i odpowiednią uchwałę** miał notyfikować Radzie Ligi. To stanowisko rządu angielskiego jest ściśle związane z kampanją wyborczą W. Brytanji i **może ulec zmianie po 14 listopada.**

W związku z powyższemi twierdzeniami, w kołach politycznych podkreślają, że wyjazd premjera Lavala do Genewy dotychczas jeszcze nie został ostatecznie postanowiony i może on nastąpić tylko wówczas, gdy wymagać tego będą specjalne okoliczności.

Baldwin za zbrojeniami

Londyn, 26.10. PAT. Premjer Baldwin wygłosił wczoraj swe pierwsze przemówienie, w rozpoczynającej się kampanji wyborczej. Mowa premjera była transmitowana przez radjo. Baldwin potwierdził wierność Wielkiej Brytanji *wobec zasad bezpieczeństwa zbiorowego.* Mówca podkreślił następnie konieczność przystosowania marynarki brytyjskiej do konieczności, *wynikających z zasady zbiorowego bezpieczeństwa.* Zależy nam — powiedział premjer — na modernizacji marynarki. Jeżeli będziemy kontynuowali bez zastrzeżeń politykę poparcia Ligi Narodów, a jest to polityka całego kraju, o czem świadczy stanowisko Trade Unionów i jeżeli w pewnym momencie wynikłaby wojna z narodem, wobec którego zastosowano sankcje, zawierające ryzyko akcji wojskowej, *uderzenie spadłoby na marynarkę.* Mowę swą premjer zakończył przypuszczeniem iż wszyscy, którzy pragną pokoju zarówno w Anglji jak i poza jej granicami, widzą w obronie tego kraju *jedną z najlepszych gwarancyj pokoju światowego.* W drugiej części swego przemówienia Baldwin mówił o konieczności rozszerzenia podstawy handlu międzynarodowego.

Straszna masakra kobiet i dzieci

Paryż. 26. 10. (R) Korespondenci wojenni donoszą, iż w okolicach Aksum, mimo spokoju panującego na całym froncie północnym, doszło wczoraj do krwawej bitwy, w wyniku której **Abisyńczycy musieli wycofać się z pobliża pozycyj włoskich.**

Wstęp do tej bitwy był zgoła makabryczny. Naczelnicy plemion, podlegający Ras Seyumowi dopuścili się tak potwornego czynu, o jakim jeszcze z frontu afrykańskiego nie donoszono.

Czarni wojownicy wzięli do niewoli żony i dzieci tych żołnierzy, którzy wraz z ks. Gugsa przeszli na stronę włoską i przyprowadzili je przemocą przed pozycje włoskie pod Aksum, na którym to właśnie odcinku pełnią po stronie włoskiej służbę zdrajcy. Na oczach żołnierzy włoskich i zdradzieckich wojowników Gugsy rozpoczęła się straszna masowa egzekucja.

Czarni wojownicy włoscy, chcąc przeszkodzić masakrze, rzucili się do ataku, aby bronić swe mordowane rodziny. Również oddziały włoskie rzuciły się do szturmu na bagnety

Do bitwy nie doszło, albowiem **Abisyńczycy, dokonawszy swej straszliwej zemsty, wycofali się, odnosząc jedynie minimalne straty. Żołnierze włoscy znaleźli jedynie potwornie okaleczone ciała czarnych kobiet i dzieci.** Na niektórych zwłokach przyczepione były napisy, że taki los czeka wszystkich zdrajców cesarza i ojczyzny.

Abisyńska Joanna d'Arc

Londyn. 26. 10. (R) Z Addis Abeby donoszą, że Abisyńczycy mają już nawet swoją bohaterkę. **Stała się nią żona dowódcy frontu południowego Rasa Hable, stojącego na czele stutysięcznej armji w okolicy Dolo. Generał znajdował się właśnie na inspekcji budowy fortyfikacyj, gdy otrzymał od małżonki wieść o zbliżaniu się oddziału włoskiego.**

Wódz abisyński wraz z otoczeniem szybko skrył się do fortu. Tymczasem jego żona, — wsiadłszy na muła, zebrała wojowników i wyruszyła przeciw wrogowi. Zaskoczeni niespodziewanym atakiem Włosi nie mogli się skutecznie bronić i, poniósłszy znaczne straty wycofali się.

Małżonka Rasa wróciła do miasta w pełni chwały. Cesarz Haile Selassie przez specjalnego gońca przysłał czarnej bohaterce złoty medal Michała Archanioła.

Amb. Noel zwiedza Polskę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26.10. (Sin). Ambasador francuski Noël udaje się do Gdyni dla zapoznania się z organizacją polskiego handlu zagranicznego *i urządzeniami portu gdyńskiego.* Ambasador Noël bawił ostatnio przez kilka dni na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie interesował się możliwościami przemysłu ciężkiego ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu hutniczego.

Ugoda polsko-ukraińska

Warszawa, 26.10. PAT. Dnia 25 października br. pod przewodnictwem b. premjera senatora Janusza Jędrzejewicza w Warszawie odbyła się konferencja obu reprezentacyj parlamentarnych Wołynia, polskiej i ukraińskiej, które uchwaliły jednogłośnie stworzyć parlamentarną grupę regjonalną Wołynia.

Na prezesa grupy powołano jednogłośnie p. senatora Janusza Jędrzejewicza, na wiceprezesów posłów Ignacego Puławskiego i Piotra Pewnego, oraz na sekretarzy posłów Smoczkiewicza Dezyderego i Skrypnika Stefana. Postanowiono równocześnie wydać wspólną deklarację ideową, która m. in. zawiera następujący ustęp: W głębokiem przeświadczeniu, że od wzajemnych stosunków polsko - ukraińskich, jakie się ułożą obecnie w granicach Rzeczypospolitej, zależeć będzie *przyszły układ wzajemnych stosunków pomiędzy obu narodami — polskim i* ukraińskim, a dalszym rozwojem dziejowym, odpowiadający ich najistotniejszym interesom, zmierzać będziemy wspólnie i konsekwentnie ku temu, aby już obecnie wzajemne stosunki polsko - ukraińskie na reprezentowanej przez nas ziemi wołyńskiej układały się i nadal na podstawie wzajemnego zrozumienia wspólnych interesów, szczerej współpracy i zgodnego współżycia.

Przeciw Olimpjadzie berlińskiej

Nowy Jork, 26.10. ŻAT. Akcja przeciwko Olimpjadzie berlińskiej zatacza coraz szersze kręgi. Przeszło 30 kierowniczych osobistości Kościoła protestanckiego i katolickiego oraz z kół artystycznych, naukowych i sportowych zgłosiło akces do ruchu, który domaga się, aby Olimpjada nie odbyła się w Niemczech lecz w innym kraju.

Aresztowanie przywódców republikańskich w Grecji

Ateny, 26.10. PAT. Niemilknące zagraniczne pogłoski o zamieszkach rewolucyjnych na Krecie, są przez czynniki urzędowe kategorycznie *dementowane.* Na Krecie doszło jednak do rozruchów w chwili przybycia nowego gubernatora. Chociaż rozruchy te nie miały charakteru poważnego, lecz sytuacja pozostaje ciągle bardzo naprężona. Na Kretę wysłano 2 pułki piechoty, co jednakże tłumaczone jest tylko jako środek ostrożności.

W Atenach aresztowany *został b. minister wyznań Papandreu,* który pozostaje w swoim mieszkaniu pod strażą policyjną. Pozatem aresztowano wiele innych osób, których nazwiska nie są dokładnie znane. Wśród aresztowanych ma się znajdować *kilku generałów.* Oczekiwane jest jakoby aresztowanie wszystkich przywódców republikańskich, jak Papanastasiu, Sofulis, Kafandaris i in.

15 tys. jeńców boliwijskich w Paragwaju

Paryż, 26.10. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy, że na żądanie delegata Boliwji, sekretarz generalny Avenol podał do wiadomości członków Ligi Narodów komunikat rządu boliwijskiego, który zwraca uwagę Ligi Narodów na fakt, *iż Paragwaj zatrzymuje dotąd 15 tys. jeńców boliwijskich, którzy używani są do robót przymusowych i wykorzystywani, celem wywarcia nad Boliwją nacisku w kierunku przyjęcia bardzo niekorzystnych warunków pokojowych,*

Dwie interpelacje palestyńskie

Dumping japoński

Londyn. 25. 10. (ŻAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin pos. Sugdan zgłosił interpelację do ministra kolonji w sprawie **dumpingu japońskiego w Palestynie.** Wskazał on na to, że dumping japoński wyrządza duże szkody różnym gałęziom młodego przemysłu w Palestynie i zapytał, czy — biorąc pod uwagę fakt, że Japonja wystąpiła z Ligi Narodów — nie byłoby możliwem, aby za pośrednictwem Komisji Mandatowej zastosowano środki celem przeciwdziałania nieuczciwej konkurencji japońskiej na palestyńskim rynku handlowym.

W zastępstwie ministra kolonji podsekretarz stanu komandor Southby oświadczył w odpowiedzi, że rząd palestyński **może stosować wszelkie niekolidujące z mandatem środki celem ochrony przemysłu palestyńskiego.** Co się zaś tyczy specjalnie importu z Japonji to jest on regulowany na podstawie angielsko - japońskiego układu handlowego, do którego także Palestyna przystąpiła i jak długo układ ten jest w mocy, nie jest możliwa żadna akcja zwrócona **przeciwko importowi towarów z Japonji do Palestyny.**

Agitacja włoska

Londyn. 25. 10. (ŻAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin poseł Peter Mac Donald konserwatysta, zainterpelował ministra kolonij w sprawie propagandy włoskiej uprawianej w języku arabskim **przez włoskie radjostacje.** Interpelant zaznaczył, że propaganda ta jest przeznaczona dla Arabów w Palestynie, Transjordanji i w krajach sąsiednich. W konkluzji zapytał interpelant, co czynią władze angielskie w celu przeciwdziałania tej propagandzie.

W odpowiedzi na tę interpelację w zastępstwie ministra oświadczył podsekretarz stanu komandor Southby, że w sprawie tej toczą się już rozmowy z ambasadorem włoskim w Londynie. Przy tej sposobności komandor Southby zaznaczył, że w chwili obecnej są energicznie kontynuowane prace około budowy **nadawczej stacji radjowej w Jerozolimie i że już w niedalekiej przyszłości stacja ta będzie uruchomiona.**

Mac Donald wyraził skolei życzenie, by rząd brytyjski wezwał administrację palestyńską do przedstawienia wyczerpującego sprawozdania z zasięgu propagandy włoskiej w Palestynie. Komandor Southby przyrzekł zakomunikować to życzenie Ministerstwu Kolonij.

Krwawe starcie z cuzistami

Bukareszt. 25. 10. (ŻAT) Z miasteczka Briceva w Bessarabji donoszą, że między cuzistami, którzy powrócili z odbytego w Czerniowcach Kongresu cuzistów, a miejscową ludnością doszło do burzliwego starcia, w czasie którego jeden **student został zabity, a 7 innych osób odniosło obrażenia na ciele.** — Większość ludności Bricevy **stanowią Żydzi.**

5 punktów włoskich

Paryż. 25. 10. PAT. Rzymski korespondent „Intransigeant" podaje następujące **5 punktów, na których zasadzie Włochy zgodziłyby się rozpocząć rokowania w sprawie Abisynji.**

1) **Abisynja jako niezdolna do samodzielnego rządzenia się zostanie oddana pod władzę Ligi Narodów.**

2) **Zostanie ustanowiona międzynarodowa organizacja kontroli Abisynji. Włochy otrzymają mandat nad terytorjum, znajdującem się na pograniczach, podczas gdy centralny ośrodek Abisynji pozostałby pod władzą Negusa.**

3) Włochy zachowają jako kolonję prowincję Tigre, której ludność sama oddała się pod opiekę włoską.

4) Wojska abisyńskie zostaną rozbrojone.

5) Abisynja otrzyma wyjście gospodarcze na morze w postaci strefy wolnej na terytorjum Erytrei n. p. w Assab.

W rzymskich kołach dyplomatycznych, — jak zapewnia korespondent, liczą wiele na poparcie Lavala, iż ułatwi on przyjęcie tych propozycyj, zarówno przez Ligę Narodów i Abisynję, jak i przez Anglję. Propozycje te nie mają jednak jeszcze charakteru planu ostatecznego.

Rokowania toczą się od 15-tu dni

Londyn, 25. 10. PAT. Reuter komunikuje: londyńskie koła oficjalne okazują niezwykłą *powściągliwość w ocenie* postępów, osiągniętych w trwających *od 15 dni rozmowach* mających na celu wysondowanie gruntu w sprawie zawarcia pokoju.

Pomimo oficjalnego zdementowania specyficznych propozycyj pokojowych, zakomunikowanych wczoraj przez Lavala ambasadorowi brytyjskiemu — nie ulega wątpliwości, że Laval mówił o postępie wstępnych rozmów w sprawie zaprzestania działań wojennych. W. Brytanja, jak sądzą w Londynie i Rzymie — *zachowa podczas rokowań pokojowych rolę obserwatora dbałego o interesy Ligi Narodów i Abisynji.* W. Brytanja jest informowana o postępach osiągniętych w rozmowach przez Francję, lecz *nie bierze w nich żadnego aktywnego udziału.* Londyńskie koła oficjalne zgadzają się, że należy przywiązywać wagę do streszczenia pokojowych propozycyj *Mussoliniego, dokonanego przez dziennikarza Gayda* — lecz odmawiają zarówno potwierdzenia jak zaprzeczenia w sprawie, czy streszczenie to jest ścisłe.

Rezerwa w kołach Ligi

Genewa, 25. 10. PAT. Wobec wiadomości z Rzymu co do możliwości likwidacji zatargu włosko-abisyńskiego w ramach Ligi Narodów panuje w sekretarjacie ligi *daleko idąca rezerwa.* W kołach sekretarjatu podkreślają przedewszystkiem, że tymczasem niema podstaw umożliwiających podjęcie jakichkolwiek nowych rokowań w Genewie. Warunkiem dyskusji mogłoby *być jedynie przerwanie kroków wojennych przez Włochy.* Co do roli komitetu 5-ciu, powołanego dla akcji pojednawczej między Włochami a Abisynją, to nie wydaje się w obecnych warunkach, aby istniała jakakolwiek realna podstawa do podjęcia jego działalności.

Ostatnia debata w izbie gmin wywołała w Genewie przekonanie, że Anglja będzie się domagać ścisłego wykonywania postanowień paktu i od tego uzależnia swój stosunek do Ligi Narodów.

Genewa. 25. 10. PAT. W sekretarjacie Ligi **nie liczą się z jakiemkolwiek odroczeniem sankcyj gospodarczych.**

Nie potwierdzają i nie zaprzeczają

Paryż. 25. 10. PAT. Havas donosi z Addis Abeby, że w kołach dworskich **nie udało się uzyskać ani potwierdzenia, ani zaprzeczenia pogłosek w sprawie rychłego rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

Wymarsz wojsk regularnych z Addis Abeby

Paryż. 25. 10. PAT. Z Addis Abeby donoszą, że abisyńskie wojska regularne, wyszkolone przez belgijską misję wojskową, odjechały do prowincji Ogaden przez Dzidzigę. Ras Nasibu udał się do Dzidzigi, gdzie znajdować się będzie jego główna kwatera i skąd kierować będzie operacjami na Somalję.

Komisja uchwaliła pełnomocnictwa w brzmieniu rządowem

Warszawa. 25. 10. (Sin.) W dalszym ciągu dyskusji nad pełnomocnictwami zabrał głos pos. Pochmarski, który domagał się m. in. rozciągnięcia ochrony lokatorów także na 3-pokojowe mieszkania.

Po ukończeniu dyskusji, zabrał głos premjer Kościałkowski, oświadczając, że od terminu zawartego w przedłożeniu rządowem w sprawie pełnomocnictw nie odstąpi i nie zgodzi się na żaden krótszy termin pełnomocnictw. Wicepremjer Kwiatkowski stanął na tem samem stanowisku zaznaczając, że nie może wdawać się w szczegóły rozmaitych porządzeń.

Po przemówieniu pos. Miedzińskiego, komisja uchwaliła pełnomocnictwa w brzmieniu rządowem.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się w najbliższy wtorek.

Szczątki samolotów Nungessera i Coli

Paryż, 25. 10. PAT. Według doniesień z Quebec (Kanada) strzelcy kanadyjscy znaleźli w dziewiczym lesie w odległości 150 kilometrów od Edmundstone szczątki jakiegoś samolotu. Jak przypuszczają są to szczątki aparatu Francuzów Nungessera i Coli, którzy w roku 1927 wystartowali z Francji do lotu transatlantyckiego i o których losie od tego czasu brak jakiejkolwiek wieści.

Radykałowie francuscy między sobą

Paryż, 25. 10. PAT. „Echo de Paris" donosi, iż na wczorajszem posiedzeniu komisji politycznej kongresu radykałów doszło do poważnego zajścia między b. premjerem Daladier a min. Herriotem. Daladier wystąpił przeciw uchwalonym przez radę ministrów dekretom w sprawie stowarzyszeń, uznając, że dekret ten nie jest wystarczający o ile chodzi o ograniczenie działalności lig faszystowskich. Zirytowany tem wystąpieniem Herriot opuścił salę posiedzeń, oświadczając, że „ma tego wszystkiego już dosyć".

Spejalny delegat z Niemiec

Warszawa, 25. 10. (Sin). Do Warszawy przybył z Berlina specjalny delegat celem wzięcia udziału w toczących się rokowaniach polsko-niemieckich o układ handlowy.

Więzienia gminne

Warszawa, 25. 10. (Sin). Organizacje samorządowe otrzymują z różnych stron kraju doniesienia, że władze administracyjne domagają się urządzenia i utrzymania aresztów gminnych, a gminy nie rozporządzają odpowiednimi funduszami.

Znowu fantastyczny spadek australijski

Londyn, 25. 10. PAT. W związku z głośną w Polsce sprawą rewindykacji 630 milj. f. szter., rzekomo należących się spadkobiercom hr. Strzeleckiego, premjer australijski Lyons, na zapytanie, skierowane do niego w parlamencie australijskim w Canbera oświadczył, że *o sprawie tej nie posiada żadnych wiadomości*, oraz że niema podstaw do tego, aby dawać wiarę informacjom z Warszawy o pretensji spadkobierców, sięgającej 630 milj. ft. szt.

KRONIKA PRZEMYSKA

RADA MIEJSKA UCHWALIŁA NOWE PRZEPISY WODOCIĄGOWE I KANALIZACYJNE. Onegdaj odbyło się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem posiedzenie Rady miejskiej, na którem rozpatrywano projekt przepisów miejscowych o zaopatrywaniu ludności w wodę i o wprowadzeniu opłat kanalizacyjnych. Posiedzenie to poprzedziły obrady Stow. Właścicieli realności, które wniosło do Zarządu miasta obszerny memorjał uzasadniający konieczność zmiany pewnych przepisów projektu, wprowadzającego jednostronne i niesprawiedliwe obciążenie właścicieli domów. Zarząd miasta przedłożył jednak Radzie do uchwalenia projekt w pierwotnym brzmieniu. W dyskusji ogólnej nad projektem zabrali głos radni dr. Kropiński, dr. Brandstätter, inż. Guttman i dr. Zahajkiewicz, którzy w rzeczowy sposób poddali krytyce projekt Zarządu zarówno z punktu widzenia prawnego, jak i strony technicznej, zgłaszając szereg poprawek do projektu.

Wielkie zdziwienie i niesmak wywołało wystąpienie b. posła Burdy,który bardzo ostro zaatakował przedmowców, zarzucając im lekceważenie interesów ludności, a na uzasadnienie swego poparcia dla projektu Zarządu opowiedział p. Burda radnym historję dra Stokmana z „Wroga ludu“ Ibsena. Występ p. Burdy, który wzbudził poważne zastrzeżenia w łonie samego klubu gospodarczego, spotkał się z należytą odprawą ze strony prezesa Klubu narodowo - żydowskiego Dra Reichmana, który zastrzegł się stanowczo przeciwko insynuowaniu radnym żydowskim, jakoby reprezentowali tylko pewne interesy, wskazał na konieczność dbania o to, by żadna warstwa ludności nie miała poczucia uzasadnionej krzywdy i wykazał, że reprezentowany przez p. Burdę pogląd, jakoby Rada istniała wyłącznie po to, by nakładać ciężary pozostaje w rażącej sprzeczności z obecną tendencją władz państwowych, przeciwną inflacji podatków samorządowych.

W dyskusji szczegółowej zgłosił klub żydowski cały szereg poprawek, dając wyraz stanowisku, iż radni narodowo - żydowscy są zasadniczo za wprowadzeniem przymusu wodociągowego i kanalizacyjnego, jako postulatu kultury i higjeny i z tego powodu nie mogło poprzeć wszystkich postulatów właścicieli realności, jednak uznali za słuszne pewne poprawki dotyczące wysokich opłat, które w konsekwencji grożą ruiną niektórym gospodarczo słabym właścicielom.

Poprawki te napotkały jednak na bezwzględny upór ze strony prezydenta i klubu sanacyjnego (Właściciele realności, należący do tego klubu nie przyszli na posiedzenie!) Ostatecznie o godz. 1-szej w nocy przyjęła większość Rady projekt zarządu, po uwzględnieniu szeregu drobnych poprawek, nie zmieniających samej zasady projektu.

Na powyższem posiedzeniu zakomunikował prezydent Radzie o rezygnacji r. Lipy Gallera z mandatu wskutek przeszkód zawodowych i konieczności ciągłych wyjazdów z Przemyśla. W miejsce r Gallera wszedł do Rady inż. Emanuel Guttman, który na tem posiedzeniu złożył ślubowanie.

NOWY DOWÓDCA O. K. X. W PRZEMYŚLU. Dotychczasowy dowódca tut. Korpusu gen. Głuchowski, który zamianowany został wiceministrem spraw wojskowych opuścił wczoraj nasze miasto żegnany uroczyście na dworcu. Równocześnie otrzymał nominację na dowódcę O. K. nr. X. gen. Wieczorkiewicz, który już przed kilkoma tygodniami objął agendy, jako kierownik O. K.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO. Onegdaj wieczorem doszło na ul. Batorego do krwawej awantury pomiędzy szwagrami Piotrem Chomickim, ślusarzem a bezrobotnym Wincentym Serdecznym na tle sporu o własność maszyny do szycia. W toku awantury strzelił Serdeczny do Chomickiego dwukrotnie raniąc go w kolana. Sprawcę aresztowano. Epilog tej sprawy rozegra się przed Sądem Okręgowym gdzie Serdeczny będzie odpowiadał za usiłowane zabójstwo.

B. DEZERTER WŁOSKI SPIESZY Z POMOCĄ NA WOJNĘ Z ABISYNJĄ.

Z Przemyśla donosi nam nasz korespondent: Wczoraj zgłosił się w tut. Starostwie niejaki Giullio Princott, obywatel włoski z prośbą o udzielenie mu pomocy na dalszą drogę do Katowic, którą odbywa pieszo ze Śniatyna. Wymieniony zbiegł z armji włoskiej w r. 1915 i po dłuższej tułaczce osiadł w powiecie śniatyńskim, gdzie znalazł pracę i po pewnym czasie ożenił się. Przez kilkanaście lat marzył Princott o powrocie do ojczyzny włoskiej, jednak marzenie to wydawało się nieziszczalne z uwagi na grożącą mu tamże karę śmierci za dezercję. Obecnie nadszedł upragniony moment ileż w związku z wojną abisyńską ogłoszono we Włoszech amnestję dla dezerterów, o ile w oznaczonym terminie zgłoszą się do szeregów armji, udającej się na front abisyński!

Kto zawinił śmiertelny wypadek motocyklisty krakowskiego

Echa tragicznego zgonu błp. Emila Norda

(or) Głośny był w sierpniu br. tragiczny wypadek, jakiemu uległ znany sportowiec krakowski błp. Emil Nord. Jechał on motocyklem z Jaremcza do Krakowa, gościńcem, prowadzącym do uzdrowisk podkarpackich. Gościniec ten przecina w miejscowości Broszniów tor kolejowy w trzech miejscach.

Najpierw przejeżdża się przez tor firmy Glesinger, gdzie zbudowana jest rampa, której pilnuje robotnik fabryczny. O kilkaset metrów dalej znajduje się następny tor, stanowiący odnogę bocznicy, prowadzącej z tartaku państwowego do składów. Przy tym torze brak jest rampy, a znajduje się tam jedynie znak ostrzegawczy, tj. tablica pomalowana na czerwono i umieszczona zaledwie o 8.40 m. od szyn i to w miejscu mało widocznem.

Krytycznego dnia lokomotywa wyjechała ze składu, ciągnąc za sobą trzy wagony. W tym momencie nadjechał gościńcem błp. Nord. Motocyklista został zauważony przez maszynistę, który dał „kontrparę“, ale niestety, było już zapóźno. Widząc wyłaniający się z za skrętu pociąg błp. Nord zahamował z całą siłą motocykl, ale naskutek nagłego szarpnięcia wpadł razem z maszyną pod pociąg. Koła wagonu przycisnęły go do szyn, ciągnąc na przestrzeni kilkunastu metrów.

Naskutek odniesionych obrażeń błp. Nord zmarł w szpitalu. Władze śledcze wdrożyły dochodzenia, które zostały jednak umorzone Prokuratura Sądu Okręgowego w Stryju, nie znajdując znamion przestępstwa, umorzyła dochodzenia.

Przeciw powyższemu postanowieniu wniosł zażalenie adw. dr. Bader imieniem rodziców błp. Norda, podnosząc, że winę wypadku ponoszą wyłącznie pracownicy kolejowi, zatrudnieni przy kolejce, a to naskutek niezachowania należytej ostrożności.

Skarżący przedłożyli opinję biegłego-automobilisty Wilhelma Rippera oraz zawnioskowali licznych świadków, na poparcie swej skargi.

W wyniku wniesionego zażalenia prokurator Sądu Apelacyjnego we Lwowie postanowił wszcząć ponowne dochodzenia. Władze sądowe przeprowadziły ostatnio oględziny miejsca wypadku, przy udziale prokuratora i zastępcy prawnego rodziców błp. Norda.

Oględziny wykazały, że kolejka przechodzi przez odcinek gościńca, gdzie panuje ożywiony ruch, a pomimoto brak jest widocznych środków ostrzegawczych, jakkolwiek tor kolejowy jest z drogi niewidoczny. Ustawiony przy drodze znak zbyt późno ostrzega przejeżdżające pojazdy o grożącem im niebezpieczeństwie. Dopiero ostatnio ustawiono w tem miejscu strażnika z czerwoną chorągiewką, która daje sygnały przejeżdżającym.

Obecnie władze prokuratorskie w Stryju prowadzą dochodzenia celem ustalenia winy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Zacięta walka o udział Ameryki w Olimpjadzie berlińskiej

Nowy Jork, 25. 10. Z.A.T. Na konferencji w Chicago prezydent amerykańskiego komitetu olimpijskiego Brundage wypowiedział się *za udziałem Ameryki w mającej się odbyć w Berlinie olimpjadzie w roku* 1936. Brundage sądzi, że akcja bojkotowa przeciwko olimpjadzie berlińskiej prowadzona jest przez organizacje i jednostki o czerwonych koneksjach (?!) i ze sprawą gier olimpijskich powinni się zajmować wyłącznie sportowcy, a nie politycy.

Oświadczenie Brundage'a wywołało burzę w amerykańskim świecie sportowym, zwłaszcza, iż *wręcz odmienne stanowisko zajmuje prezes największego zrzeszenia ameryk. związków sportowych American Atletic Union Mahony*, który przed kilku dniami wystosował do kierownictwa organizacyjnego Olimpjady berlińskiej dra Lewalda pismo, w którem stwierdza, że na podstawie przeprowadzonego przez siebie dochodzenia doszedł do przekonania, iż nikt nie może wątpić w to, że Żydzi niemieccy nie mają dostępu do Olimpjady i nie może pojąć, jak dr. Lewald mógł temu zaprzeczyć. Nie ulega wątpliwości, że na tle rozbieżności zdań w amerykańskim świecie sportowym toczyć się będzie w najbliższych tygodniach *bardzo zacięta walka*. Sprawa stosunku sportu amerykańskiego do Olimpjady berlińskiej będzie definitywnie rozstrzygnięta na wszechamerykańskiej konferencji Atletic Union, która odbędzie się w grudniu.

Nim jednak sprawa ta zostanie rozstrzygnięta, Union udzielił zezwolenia na udział drużyny amerykańskiej w zawodach sportów zimowych w Niemczech, jakie mają się odbyć w styczniu 1936 w Garnisch-Partenkirchen, gdzie przed kilkoma miesiącami rozplakatowane zostały napisy zakazujące Żydom przebywania w tej miejscowości. Drużyna amerykańska ma brać udział w zawodach o mistrzostwo sportów zimowych.

KRONIKA OŚWIĘCIMSKA

ECHA WYBORU NOWEGO BURMISTRZA. Jak już donosiliśmy Rada Miejska wybrała onegdaj burmistrzem m. Oświęcimia w miejsce zmarłego śp. mgr. Romana Mayzla dra Emila Golczewskiego, emerytowanego starostę powiatowego z Brzeżan. Jak się obecnie dowiadujemy, wpłynął przeciwko wyborom protest, wobec tego dr. Golczewski nie objął narazie urzędowania. Agendy burmistrza pełni tymczasem wiceburmistrz dr. E. Reich.

PRZECIW GWAŁTOM CZESKIM. W Oświęcimiu odbył się wielki wiec protestacyjny, przeciw ko prześladowaniom Polaków w Czechosłowacji. Do zebranych około 1500 osób przemówił red. Wolicki z Cieszyna, poczem uchwalono rezolucję protestującą przeciwko prześladowaniu Polaków za Olzą. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

RUCH BUDOWLANY W OŚWIĘCIMIU. Naskutek zarządzenia komisji budowlanej przeprowadza się obecnie w Oświęcimiu remont szeregu realności. W stadjum końcowem znajdują się też roboty około budowy nowego gmachu Kom. Kasy Oszczędności, który zostanie już w dniach najbliższych wykończony.

SZKARLATYNA W OŚWIĘCIMIU. W Oświęcimiu grasuje ostatnio szkarlatyna. Byłoby wskazanem, by władze sanitarne wydały z tego powodu jaknajenergiczniejsze zarządzenia uniemożliwiające szerzenie się epidemji.

Z ORG. „HITACHDUTU“. W sobotę dnia 26 b m odbędzie się Walne Zebranie członków z udziałem mgr. Bermana z Krakowa.

— (Few) —

Princott skorzystał skwapliwie z tej sposobności powrotu do swego kraju i przed tygodniem wyruszył pieszo z Śniatyna. Celem jego wędrówki są Katowice gdzie Princott zamierza zgłosić się u konsula włoskiego.

KURATOR W Ż. T. S. L. Dowiadujemy się, że w wyniku nieprawidłowości, ujawnionych przy wyborze prezesa wydziału Ż. T. S. L. w Przemyślu, uchylilo Województwo lwowskie ten wybór, pozostawiając tymczasowo jednak w charakterze kuratora dotychczasowego prezesa p. Perlrotha.

Rzym. 25. 10. PAT. W pobliżu m. Waldinon (Włochy) spowodu pęknięcia opony spadł do przepaści samochód. Wszyscy pasażerowie w liczbie 5 ponieśli śmierć.

Białogród. 25. 10. PAT. Na dworcu kolejowym Araczicewo pociąg pospieszny zderzył się z pociągiem towarowym. 4 pasażerów zostało zabitych a 7 rannych, w tem 4 ciężko. Komunikacja została przerwana.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZIŚ WALCZĄ BOKSERZY WAWELU I MAKKABI

Oczkiwany z dużem zainteresowaniem jest mecz bokserski Wawel — Makkabi o drużydowe mistrzostwo Okręgu Krakowskiego. Na ringu ujrzymy drużynę mistrza Krakowa walczącą z młodym i ambitnym zespołem Makkabi. Początek o godz. 7 wiecz. w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz.

OLSZA — MAKKABI

Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A rozegrają dzisiaj drużyny Olsza i Makkabi, przyczem obie wystąpią w najlepszych składach. Początek tego interesującego meczu o godz. 10-tej przedpoł. na boisku Makkabi.

O WEJŚCIE DO LIGI PIŁKARSKIEJ.

W piłkarskich meczach finałowych walczą ze sobą trzy drużyny: Dąb — (Śląsk), Czarni (Lwów) i Podgórze (Kraków).

Na czele tabeli stoi Dąb, który rozegrał jeden mecz, przyczem ma stosunek punktów 2:0. Drugie i trzecie miejsce zajmują: Czarni, Podgórze. Oba te kluby rozegrały po dwa mecze, przyczem mają identyczny stosunek punktów 2:2, oraz bramek 3:3.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Katowicach mecz Dąb — Czarni. Mecz ten może mieć decydujące znaczenie dla stanu rozgrywek.

MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE PIŁKARSKIE.

Dzisiaj odbędą się dwa międzypaństwowe mecze piłkarskie, a mianowicie: w Genewie Szwajcarja — Francja, a w Pradze Czechosłowacja — Włochy.

Nadto w roku bieżącym grają jeszcze 3 listopada w Amsterdamie Holandja — Danja, w Bukareszcie Rumunja — Polska. 10 listopada w Budapeszcie Węgry — Szwajcarja, w Paryżu Francja — Szwecja. 17 listopada w Brukseli Belgja — Szwecja, w Charleroi Francja — Belgja B. 24 listopada w Medjolanie Włochy — Węgry. 4 grudnia w Londynie Niemcy — Anglja.

SPORTOWCY NORWESCY W POLSCE.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych nawiązał pertraktacje ze Związkiem Robotniczych Klubów Norwegji. Postanowiono rozegrać w przyszłym roku szereg spotkań piłkarskich, lekkoatletycznych, zapaśniczych i innych dziedzin sportu, z tem, że pierwsze spotkania odbędą się w Polsce, a zawody rewanżowe w Norwegji.

—oOo—

EKSKURSJA CYKLISTÓW „HAPOELU" WARSZAWSKIEGO Z POLSKI DO PALESTYNY. Dnia 27 b. m. o godz. 10-ej rano nastąpi wyjazd cyklistów „Hapoelu" z Polski do Palestyny.

IV. WALNE ZEBRANIE

Stowarzyszenia opieki nad żyd. młodzieżą głuchoniemą „MESIACH ILMIM" w Krakowie odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 27 października br. w Szkole barakowej przy ul. Dietla 2 punktualnie o godz. 12-tej w poł., na które PT. Członków uprzejmie zaprasza

5858kr ZARZĄD.

Lokale

UROCZYSTOŚCI weselne i zaręczynowe przyjmuje w 4-pokojowym lokalu od 3 zł. za porcję. Restauracja Blum, Dietla 31 Tel. 106-03. 3733g

MEDYK poszukuje pokoju niekrępującego z utrzymaniem. — Nowy Dziennik „Sto złotych stałe". 3737g

URZĘDNIK prywatny poszukuje porządnie umeblowanego pokoju w okolicy Karmelickiej z częściowem utrzymaniem od 15 listopada. Zgłoszenia do Nowego Dziennika sub „Stały lokator" 3743g

PRZYJMĘ do wspólnego mieszkania panienkę. Warunki dogodne. — Wiadomość: Agnieszki 3 m. 12 od 2—3 popoł i 8—9 wieczór. 3742g

POKÓJ wejście klatka schodowa utrzymanie lub bez dla Pań wolny. Kraków, Rzeszowska 5, III. p. m. 12 3740g

WOLNE 3 pokoje z kuchnią, ul. Jasna 8 m. 14. 3739g

POKÓJ dla pana osobne wejście do wynajęcia. Koletek 6. m. 5. 3732g

MIESZKANIE 1-pokojowe komfortowe III p. przecznica Dietla do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika „Kaucja wymagana". 3735g

MIESZKANIA 2-pokojowe, 1-pokojowe pelnokomfortowe do wynajęcia. Kraków, XXII Traugutta 10. — 5873kr

SKLEP obszerny, wystawa, przy Parku Krakowskim zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Konarskiego 46. Dozorca wskaże. 5840kr

RABKA, pełnokomfortowa willa murowana (bieżąca ciepła woda, centralne ogrzewanie, łazienki) w centrum zakładu do wynajęcia na sezon zimowy. Zgłoszenia Biuro Stattera Kraków, pod „Rabka". 5863kr

2 POKOJE, kuchnia, komfot, Rzeszowska 3 do wynajęcia. 3717g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

ZŁOTO, srebro, biżuterję kupić, sprzedać można najkorzystniej w magazynie jubilerskim Herzoga Kraków Krakowska 10.

KRAWCY! Nauka kroju, wysyła formy najmodniejsze, według przysłanej miary po najniższych cenach Kraków, Stradom 7 mieszkanie 1. 5849kr

SMACZNE, obfite obiady z 6 dań i herbatą 1 zł. z drobiem 1.30. Uwaga na adres: Augustjańska 3 (róg Dietla). m. 3. 5855kr

POSZUKIWANY pokój umeblowany dwuosobowy niekrępujący, śródmieście niedrogi. Zgłoszenia Biuro Stattera, Rynek 8 „Urzędnicy". 5874kr

POKÓJ komfortowy Plac Zgody 16. Dozorca wskaże. 3689g

OKAZJA. — Możesz mieć własne dobrze prosperujące przedsiębiorstwo. Wyuczę i oddam recepty na wyroby sztucznego marmuru, polerowanych kolorowych płyt cementowych. — kwasoogniotrwałych, posadzkowych, fliz i t. p. — Fabrykacja na zimno. Reflektujący otrzyma swój rejon, kapitał do uruchomienia 500 zł. opłata jednorazowa zł. 300. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8 pod „Wolny Przemysł". 5862kr

ZBIÓRKA uliczna urządzona za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego w dniu 17 października 1935 na rzecz Koła Rodzicielskiego szkoły powszechnej Nr. 14. przyniosła 513 zł. 71 gr. Dochód ten zostanie użyty na dożywianie ubogiej dziatwy szkolnej. Wszystkim WPaniom, które raczyły zająć się zbiórką oraz P. T. Ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie. Prezydjum Koła Rodzicielskiego. 3726kr

ELJASZ FAUST — KRAKÓW GRODZKA 8, I. p. Zawiadamia, że po powrocie z Berlina otworzyłem pierwszorzędną pracownię kuśnierską i wykonuję wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach przystępnych. 5876kr

10.000 ULOKUJĘ na I hipotekę kamienicy komfortowej. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika pod „Kraków". —

NAUCZYCIELKA rutynowana udziela lekcyj gry na fortepjanie na b. przystępnych warunkach. Wiadomość Garbarska 4, litografja. 3719g

JASNOWIDZ HANDU OTWIERA OCZY ŚWIATU!! Odgaduje zapomocą promieniowania fluidycznego — słynnego nieomylnego Medjum Lido wszystko — usuwając tajemnice niepowodzenia w kierunku loterji — miłości — chorób — kradzieży. Na zasadzie klucza wibracyjnego wybiera szczęśliwe numery losów — gwarantuje wygraną 100.000 — 20.000 — wiele innych wygranych to jego dzieło. Horoskopy naukowo opracowane. Tysiące podziękowań. Nadeślij datę urodzenia jeden złoty na koszty znaczkami, Kraków Długa 27. 5831kr

„RIGO" usuwa niezawodnie ODCISKI. 50 groszy. Drogerja Schapsensohna. Plac Nowy. 5315kr

Z KAPITAŁEM — 10.000 i współpracą przystąpię do rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia „Poważne" Nowy Dziennik. 3703g

Sprzedaż

ZA KILKADZIESIĄT groszy może Pani mieć piękną figurę kupując biustnik — najnowszy fason — w znanej Fabryce Bielizny „Paw" Kraków, Florjańska 4. 5771kr

Gdy eleganckim pragniesz być,
noś bieliznę marki **OPUS**

a gdy oszczędnym pragniesz być,
noś bieliznę marki **OPUS**

albowiem
koszule i kołnierzyki marki **OPUS**
wyrabiane są z pierwszorzędnych materjałów i wyróżniają się swą trwałością.



Łyżką zdrowia

szczególnie dla dzieci osłabionych po grypie, influency i t. p. chorobach zakaźnych, jest łyżka Emulsji Tranowej wyrobu firmy Scott & Bowne. Jest ona znakomitym środkiem wzmacniającym i odżywczym, zawiera obfitujący w witaminy A i D norweski tran leczniczy oraz sole wapniowo-fosforowe. — Emulsja Tranowa Scotta wzmacnia kościec dzieci i dlatego zalecana jest w krzywicy. Wystrzegajcie się naśladownictw. Żądajcie prawdziwej



EMULSJI TRANOWEJ
WYROBU FIRMY
SCOTT & BOWNE S.A. WARSZAWA
CENA FLAKONU Zł. 2.—

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.



Wolne posady

PRAKTYKANTKĘ muzykalną do sprzedaży płyt gramofonowych przyjmie The Krischer, Kraków, — Florjańska 9. 3744g

AGENT z zabezpieczeniem kaucyjnem do sprzedaży mąki w Krakowie poszukiwany pod „Młyn" Adm. N. Dziennika. 3686g

Posad poszukują

ABSOLWENTKA W. S. H. z trzechletnią praktyką biurową poszukuje posady, wzgl. lekcyj z zakresu szkół powszechnych, handlowych i gimnazjum. Zgłoszenia pod „Księgowość prawidłowa" do Adm. N. Dziennika. 3727g

STUDENT III r. Wyższego Studjum Handlowego poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Chętnie załatwi czynności pozabiurowe. Łaskawe oferty pod „Pilny" do Adm. Nowego Dziennika. 3731g

KUCHARKA do wszystkiego, uczciwa, czysta, pracowita, gospodarna, skromnych wymagań poszukuje posady do starszych osób w lepszym domu od 1 listopada. Oferty pod „Większe mieszkanie" do Adm. N. Dziennika. 3747g

CHORYM, cierpiącym ulgę niosą dobre pielęgniarki, polecone przez Związek pielęgniarek plac Szczepański 3, I. p. (dawniej Wielopole). — 5867kr

POWAŻNEJ firmy przedstawicielstwo na Kraków obejmie młody, reprezentatywny kupiec. — Kapitał 10.000. — Zgłoszenia Kraków, Skrytka pocztowa 353. 5815kr

BARDZO biegła stenografka polsko - niemiecka ze znajomością buchalterji, młoda — poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Miejscowość obojętna" N. Dziennik. 3679g

ADMINISTRACJĘ realności obejmę. Wymagania skromne. Zgłoszenia Kraków Skrytka pocztowa 135. — 3740g

DAM 1.000 zł. za stałą posadę księgowego, korespondenta lub t. p. Zgłoszenia „Długoletni urzędnik" Nowy Dziennik. 3703g

MATURZYSTA i absolwent kursów handlowych poszukuje zajęcia w biurze względnie w magazynie fabryki. Zgłoszenia pod „Rzetelny" — Nowy Dziennik. 3722g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków, Stockowa Dietla 50 II. p. 3745g

RUTYNOWANY buchalter - bilansista, korespondent polsko-niem. szuka posady godz. lub całodziennej Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 135 3740g

ADWOKAT w Zakopanem poszukuje aplikanta na bezpłatną praktykę. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Adwokat". 5818kr

ALBUMY AMATORSKIE najtańsza wytwórnia **S. RAUCHER** Kraków **KRAKOWSKA 29** Telefon 154-67

PRZEZORNI RODZICE



zaopatrują swe dzieci na zimę w obuwie z podeszwami z GUMY INDYJSKIEJ
SUROWY KAUCZUK
Chronią one przed wilgocią i zimnem i nawet przy stałem noszeniu przetrwają całą zimę



Podeszew z gumy indyjskiej przymocuje każdy szewc z łatwością nawet na stare obuwie. 5138kr

Kupno

MASZYNĘ do szycia używaną kupię. Mazowiecka 29, m. 11. 3741g

DENTYSTYCZNY fotel używany kupię. — Wiadomość: — Nowy Dziennik pod „Zaraz" 3736g

Zdrojowiska

ZAKOPANE ZAPRASZAMY na tani sezon jesienny do znanego pensjonatu „Jurand". Kuchnia wykwintna, towarzystwo doborowe. Zarząd. 5819kr

ZŁOTYCH 500 kaucji za posadę inkasenta, zastępstwo na Bielsko i prowincję, lub zastępstwo na ratalne spłaty artykułów tekstylnych. Adres Goldfinger Bielsko, Podwale Nr 2. 3571g

SAMODZIELNY buchalter, bilansista, — poszukuje posady. — Zgłosz. Nowy Dziennik pod „Samodzielny". 3706g

RUTYNOWANA mundantka i biuralistka obznajomiona z prowadzeniem kasy, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku ze stenografją poszukuje jakąkolwiek posadę biurową. Zgłoszenia pod „Minerwa" Poste restante Kraków.

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnej firmy obejmie na Woj. krakowskie rutynowany agent dobrze zaprowadzony w branży spożywczej oraz cukierniczo - czekoladowej. Zgłoszenia pod „Zabezpieczenie" do Adm. Nowego Dziennika". 3713g

Reklama dźwignią handlu

Matrymonjalne

BARDZO zamożna panna, ładna, inteligentna z dobrego domu pozna mężczyznę kulturalnego o miłej powierzchowności. — Zgłoszenia pod „Przyszłość" Poste restante Kraków. 3711g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocz . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.